Nr 286. Kraków 15 Grudnia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

w KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na 1 p., tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy c. k. Sąd krajowy w Krakowie na wniosek c. k. Prokuratoryi orzekł pod d. 3 grudnia do L. 19,861, zawieszenie **Czasu** *na przeciąg trzech miesięcy, a przeciw orzeczeniu temu zaniesiony został rekurs do wyższej instancyi, przeto Wydawnictwo „Czasu“ oświadcza Szanownym Prenumeratorom, iż w tym nawet razie, gdyby pomienione orzeczenie sądowe stało się w zupełności prawomocnem, pp. Prenumeratorowie nie będą narażeni na żadną stratę, ani też nie doznają zawodu w odbieraniu codziennego politycznego dziennika, czy to w bieżącym jeszcze kwartale, czy też nadal, gdyż na ten przypadek odpowiednie kroki poczynionemi zostały.*

Wydawnictwo „Czasu.“

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1go Stycznia 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie zaś	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c.

Kraków, dnia 14 grudnia.

Obraz ogólnego położenia Europy maluje się w odmowach rządów wzięcia udziału w kongresie. Przyjmując myśl kongresu w zasadzie, to jest zgadzając się teoretycznie na potrzebę porozumienia się nad kwestyami najbardziej naglącemi, rządy mocarstw europejskich zastawiły się potrzebą poznania wprzód programu, czyli że chciały z góry wiedzieć, jak dalece byłoby dla nich z korzyścią lub szkodą przystąpić do kongresu, a oraz, czyby się niedało przez ułożenie poprzedniego programu, już w tym programie zamknąć niejako rozwiązanie kwestyj kongresowych. Tym sposobem kongres zebrać się następnie mający dopełniłby tylko formy ulegalizowania gotowych faktów, którym dotąd brakowało na akcie uznania. Nie uzyskawszy programu żądanego, mocarstwa odmówiły udziału swego w kongresie, jedne z nich stanowczo i bez ogródki, inne kryjąc odmowę swoją w uprzejme zwroty języka dyplomatycznego. Mniejsze atoli lub większe podobieństwo do siebie tych listów odmownych, jak również mniejsza lub większa ich odmienność nie są wcale oznaką zbliżenia się lub oddalenia od myśli kongresu, lecz następstwem raczej podobnych lub odmiennych stosunków każdego państwa. Rezultat atoli tej korespondencyi dyplomatycznej wypadł w ogólności przeciw kongresowi.

Między mocarstwami, które się od kongresu uchyliły, nastało w skutku tego pewne wspólnictwo, jakoby tożsamość położenia; żadne bowiem z tych państw niechce, aby obecny stan rzeczy uległ jakowemu przeistoczeniu; pewna je zatem wiąże z sobą solidarność w utrzymaniu tego co jest: i to właśnie jest cechą obecnego położenia. Ażeby jednak utrzymać to co jest, potrzeba starać się o umocnienie posiadania, potrzeba obmyśleć środki zapewniające to posiadanie, a środki te nietylko obronnemi, to jest odpornemi być muszą. W tem leży myśl koalicyi przeciw Francyi, jako przeciw głównemu ognisku rewolucyi, za jakie zwykły rządy poczytywać Francyę, bez względu, czy ona w czapce frygijskiej, czy w cesarskiej purpurze, czy zmierza wojną czy kongresem do przeistoczenia Europy.

Sprawa polska jak główną była dla Francyi pobudką kongresu, tak również ona główną stała się przyczyną zbliżenia się do siebie państw kongresowi przeciwnych, i ona główną przeszkodą jego zebrania się. Staraniom to nadewszystko Anglii powiodło się odciągnąć Austryę od przymierza francuskiego, i Anglia też pierwsza odrzuciła zamiar kongresu. Nie tyle miała ona na celu odosobnić Francyę, jako raczej uczynić ją znów powolniejszą swej polityce, niedopuścić, aby utworzyło się na koszt Rosyi na północy nowe państwo, zaprzyjaźnione z Francyą i z nią związane. Utrzymaniem Polski pod panowaniem moskiewskiem pragnie Anglia trzymać Rosyę w ciągłem zajęciu, pragnie aby Polska była u nóg Rosyi ciężarem, któryby niedozwalał jej poruszać się swobodnie.. Ten sam wreszcie interes, jaki pod względem handlowym powodował Anglię do stawiania przeszkód przekopowi suezkiemu, ogromne korzyści obiecującemu Austryi i Francyi, powoduje teraz Anglię pod względem politycznym, aby niedopuścić przymierza austryacko-francuskiego, któreby się naprzód objawiło w Polsce, a zaraz potem na Wschodzie. W tem leży powód, dla którego Anglia przeciwna zawsze dotąd była odbudowaniu Polski, takowe bowiem dałoby Francyi sprzymierzeńca, a polityce Austryi wskazałoby inny na Wschodzie kierunek.

Skoroby się zaś teraz wzmocniło odnowione przymierze austryacko-prusko-rosyjskie, ujrzelibyśmy niezawodnie, jak Anglia odsuwając się od niego, otwarłaby Francyi przyjacielskie objęcia: niechce ona bowiem jej zguby, lecz pragnie ją mieć wyłącznie dla siebie tylko wylaną. Lubo nie doszły jeszcze rzeczy tak daleko, aby przymierze święte się odrodziło, lecz widoczny jest już zwrot ku niemu w politycznych związkach państw. Cesarz Napoleon rozbiwszy dawniej to przymierze, pragnął się wyłamać z zawisłości angielskiej i próbował to z Rosyą to z Austryą się wiązać. Czyż nic mu i dzisiaj innego nie pozostanie jak sojusz z Anglią? Budować on jednak na nim nie może ani przyszłości Francyi ani swojej dynastyi. W tych zapasach wydobycia się i stworzenia sobie ogniska, dokądby spływały interesa różnorodne, a któreby dawały mu poza Francyą punkt oparcia, strwonił Napoleon znaczne już siły, a bezowocnie. Własne nawet dzieło jego, Włochy zjednoczone, nie dały mu w tej mierze żadnego oparcia. Poznał, że im więcej dopomagał im do utrwalenia się i skonsolidowania, tem więcej wzmacniał tylko hołdownika niepewnego, zamiast przyszłego sprzymierzeńca. Wprawdzie uwolnił się od bezpośredniego nacisku Austryi, ale nie zyskał w oswobodzonych Włoszech ani wzmocnienia sił swoich ani zabezpieczenia panowania Francyi na morzu śródziemnem. Włochy jako narzędzie zbyt są słabe, jako podstawa zbyt niepewne, a jako przeciwnik groźnemi stać się mogą. Musi więc cesarz Napoleon szukać dla siebie w Europie innego punktu, coby wzmocnił stanowisko jego, coby go od koalicyi raz na zawsze zasłonił i dozwolił mu wciągnąć w swoje interesa inne państwa europejskie. W tem leży zadanie jego i jego dynastyi. Jakich ku temu użyje środków, gdy mu się nie powiodło odbudować Polskę przez Austryę, ani też przez kongres odbudowanie jej przygotować? Jest to zagadką, którą rozwiązać można tylko olbrzymiemi środkami. Chwilowe jednak położenie wskazuje to tylko, że po spełznieniu dotychczasowych planów, nowe nakreślić wypadnie. Może już są nakreślone — lecz ich jeszcze nie dostrzedz.

Na to ogólne położenie europejskie niewywarła dotychczas żadnego wpływu sprawa holsztyńsko-szlezwicka; tak bowiem Anglia jak i oba mocarstwa niemieckie sprowadziły tę kwestyę od razu do podstaw traktatowych, aby jej odjąć znamie kwestyi narodowej i powstrzymać przemianę stosunków własności. Cokolwiekbądź nastąpi, sprawa ta nie zmieni swojej cechy epizodowej, jeżeli inne ruchy europejskie nie wciągną jej w prąd ogólny, wziąwszy ją za swoje narzędzie lub choćby też za pozór.

Podajemy dalszy ciąg z *Monitora* odpowiedzi Monarchów na list Cesarza Napoleona zapraszający na kongres.

Odpowiedź J. Ś. Papieża.

N. Cesarzu! Myśl W. C. Mości ustalenia bez wstrząśnień w Europie, a daj Boże aby i gdzie indziej za pomocą Monarchów i ich reprezentantów, systemu, któryby uspokoił umysły i sprowadził pokój, spokojność i porządek w licznych krajach, gdzie na nieszczęście dobrodziejstwa te postradano, jest zamiarem, który wielki przynosi zaszczyt W. C. Mości i za współdziałaniem wszystkich wsparty łaską Bożą najlepsze wyda owoce. Dla tego z najserdeczniejszem usposobieniem przystajemy na tak chwalebny projekt i pospieszamy teraz już zapewnić W. Mość, że damy całe nasze moralne poparcie kongresowi, aby zasady sprawiedliwości, tak zapoznane i zdeptane nogami, przywrócone były na korzyść zwichniętego społeczeństwa, aby prawa pogwałcone były wprowadzone w życie na korzyść tych, którzy na ich pogwałceniu ucierpieli, a mianowicie, aby w krajach wyłącznie katolickich odbudowaną została rzeczywista przewaga, z natury przypadająca religii katolickiej, jako będącej jedynie prawdziwą religią.

W. C. Mość niemożesz wątpić, że namiestnik Chrystusa, bądź z obowiązku swego wzniosłego powołania, bądź z przekonania, że w wierze katolickiej połączonej z praktyką, znajduje się jedynie właściwy środek do wszczepienia moralności w ludy, w kongresach nawet politycznych, pełnić będzie obowiązek popierania z największą siłą praw naszej religii, która jest jedyną, świętą, katolicką, apostolską i rzymską.

Ufność jaką wyrażamy, iż przywrócenie praw zgwałconych, wynika z obowiązku sumienia, który nam porucza opiekę nad niemi. Okazując pieczołowitość około tych praw, niechcemy abyś W. C. Mość mniemał, aby powstać miała w Nas jaka wątpliwość względem tych praw właściwych stolicy ś., gdyż prócz innych powodów przemawiających za niemi, mamy również zapewnienia, które W. C. Mość kilkakrotnie nam dałeś i dać kazałeś publicznie, zapewnienia, o których wątpić, wydawałoby nam się obelgą, kiedy pochodzą od tak wielkiego i potężnego Monarchy.

Po tem przedwstępnem wyłożeniu rzeczy, które Nam się tem stosowniejszem zdawało, iż znamy dobrze myśl W. C. Mości, dodać winniśmy, iż przyklaskujemy postępowi materyalnemu i pragniemy prócz tego, aby ludy mogły używać w spokoju jego owoców, tak z powodu korzyści, jaką z nich odniosą, jak z powodu zatrudnienia, jakie mieć mogą. Niemoglibyśmy podobnie mówić w razie, gdybyśmy byli wezwani zadośćuczynić pragnieniom pewnych frakcyj ludów, pragnieniom, które pogodzić się niemogą z zasadami zwyż wyrażonemi.

Mamy nadzieję, że W. C. Mość w wysokiej swej przenikliwości, uznasz w szczerem Naszem zwierzeniu cechę lojalności towarzyszącą zawsze aktom tej Stolicy apostolskiej, jak również świadectwo wielkiego szacunku jaki mamy dla jego dostojnej osoby, do której niewahaliśmy się przemówić tak wyraźnie w przedmiocie tak ważnym.

Obok zapewnienia Naszego przywiązania, przesyłamy W. C. Mości, jego dostojnej małżonce i księciu następcy tronu, nasze apostolskie błogosławieństwo.

Dan w naszym pałacu watykańskim 20 listopada 1863 roku.

(podp.) *Pius IX Papież.*

Odpowiedź króla Włoskiego.

Panie Bracie! List który mi W. Mość przesłałeś zawiera myśl wielką i wspaniałą, do której przyłączą się ci, co pojmują dążność epoki naszej.

Nieustająca walka toczy się w wielkiej części Europy pomiędzy sumieniem publicznem i stanem rzeczy, jaki utworzyły traktaty 1815 r. Ztąd owa niemoc, która wzrastać tylko będzie póki porządek europejski niezostanie ustalony na podstawie zasad narodowości i wolności, będących życiem nowych ludów.

W obec sytuacyi tak zagrażającej postępowi cywilizacyi, W. C. Mość stałeś się tłómaczem powszechnego uczucia proponując kongres, którego zadaniem być ma trwałe pogodzenie praw monarszych z pragnieniami ludów.

Przystępuję z radością do propozycyj W. C. Mości. Poparcie moje i mego ludu jest zapewnione urzeczywistnieniu tego wielkiego projektu, który byłby drogoskazem wielkiego postępu w historyi ludzkości.

Skoro zebranie konferencyj międzynarodowych nastąpi, pospieszę wziąść w nim udział bądź osobiście, bądź przez mego reprezentanta.

Włochy przyniosą z sobą na kongres ducha szczerej słuszności i umiarkowania. Są one przekonane, że sprawiedliwość i poszanowanie praw należnych są prawdziwą podstawą, na której oprzeć można nową równowagę europejską.

Pragnę gorąco aby dzieło mądrości i zgody, w którym W. C. Mość wziąłeś inicyatywę, zdołało usunąć niebezpieczeństwa i ścieśnić węzły jakie istnieć powinny pomiędzy narodami.

Korzystam ze sposobności ponowienia zapewnień niezmiennej przyjaźni i wysokiego poważania z jakim jestem Panie Bracie W. C. Mości dobrym bratem.

Turyn 22 listopada 1863.

(podp.) *Wiktor Emanuel.*

Dokończenie broszury: „Napoleon III i Kongres“, przerwanej w sobotnim numerze *Czasu.*

IV.

Jak widzieliśmy, polityka Francyi od r. 1849 zawsze była tąż samą, nieustannie dążyła do celu tegoż samego środkami temiż samemi, nie przyjmując z traktatów roku 1815 nic co się sprzeciwia prawdziwym zasadom, nie działając przeciwko temu, co z faktów stworzonych postanowieniami wiedeńskiemi dawało się pogodzić z onemi zasadami.

Równie daleki od wojny jak od pokoju bądź co bądź, równie daleki od rewolucyjnych zachcianek jak od upartych idei innego wieku, Cesarz z niezmordowaną wytrwałością starał się we Francyi z pomocą wszystkich umysłów prawych, uczciwych i liberalnych, przytłumić żywioły nierządu i nienawiści, naturalne owoce tylu rewolucyj; wytępić w Europie z pomocą monarchów wszystkie żywioły starcia, które traktaty zawarte w chwili gdy rozum publiczny był się zamącił gwałtownemi wstrząśnieniami tylu wojen, na nieszczęście zapoznały.

Zaślepienie, nienawiść i nierozsądek mogły tylko upatrywać w mowie z 5 listopada i w liście do mocarstw wybieg, aby wyjść ukradkiem i z niezgrabną zręcznością (maladroitement habile) z dyplomatycznych trudności samej tylko polskiej sprawy, aby obejść zawadę, któraby się na drodze pojednania i postępu niebawem na nowo podniosła; aby zmusić do dalszego i jeszcze fatalniejszego wytrwania na drodze wiodącej do wojny i to pod płaszczykiem jej zażegnania.

Tego rodzaju wybiegi są niegodne ani Napoleona, ani wielkiego narodu który go na tron powołał; doprowadziłyby one wprost do utraty poważania, do słabości zarówno narażającej nasz honor i nasze interesa.

W tak krytycznem położeniu, w jakie Europa fatalnie jest uwikłaną, otwartość jest zręcznością, stałość umiarkowaniem, a światło koniecznością. Niech wyjdzie wreszcie na jaw, czy istnieją skryte projekta chroniące się światła dziennego; trzeba wreszcie pokazać, gdzie jest niebezpieczeństwo, gdzie zbawienie.

Otóż tego właśnie Cesarz wymaga! Odmowa, warunkowe przyjęcie kongresu, przyjęcie częściowe lub ogólne, oto światło rzucone na zamiary wszystkich, pochodnią będącą już nietylko w ręku wielkich mocarstw, które jej płomień mogą skłonić w tym lub owym kierunku, według wiatru swoich ambitnych współzawodnictw. Jeżli powiew jednego lub kilku z tych współzawodnictw zagasi pochodnię, będzie świat wiedział zkąd wojna przyszła i w jakim zamiarze, przymierza zarysują się jasno i łatwo się skojarzą; będą one silne, bo szczere, węzeł skrytych koalicyj się przetnie. A jeżeli od rozsądku trzeba będzie odwołać się do siły, jeżli zgodzić się nie będzie można inaczej jak przez wycieńczenie sił jednej z stron obojga i na ruinach, jeżli nauka i prawo nowożytne nie mogą pokonać barbarzyństwa inaczej jak środkami barbarzyńskiemi czasów ubiegłych, jeżeli plan wojenny Henryka IV ma zastąpić miejsce dobroczynnego programu Napoleona III, wtedy świat będzie wiedział, w jakim obozie znajduje się cywilizacya; aby wątpić o jej zwycięztwie, trzebaby zwątpić na zawsze o mądrości ludów i przenikliwości książąt.

V.

Aby kongres uczynić możebnym, aby znów odbudować polityczny gmach europejski na pewnych zasadach, na podstawie rozsądnych podziałów terytoryalnych, aby utrwalić przymierze rządów pomiędzy sobą i rządów z swemi ludami, Cesarz nie lękałby się żadnych ofiar, prócz ofiary z honoru naszego i naszych interesów.

Trudności co do formy bardzo łatwo dadzą się usunąć, a zagradzając drogę wszelkiemu niedowierzaniu, wszelkie pozory się uprzątnie.

Bezwątpienia kongres według życzenia monarchów mógłby się zebrać w każdem innem mieście jak w Paryżu, i pod tym względem Francya bynajmniej stawiać nie będzie przeszkód.

Z pewnością Francya, skoro tylko podstawa podjąć się mającej pracy kongresowej się ustanowi, będzie gotową dać hasło do rozbrojenia.

A jeżeli nasz naród niema żadnej ofiary do złożenia Europie, może on już dzisiaj formalnie oświadczyć, jakie sobie obiecuje korzyści, może dać wszystkim niezbite dowody swej bezinteresowności. Łatwo jej wykazać jasno czego chce, mając na oku organizacyą li moralną, opartą faktycznie na wykonywaniu prawa swobodnie przyzwolonego; żądając zmniejszenia armii, aż do miary jakiej wymagają potrzeby policyjne i bezpieczeństwo wewnętrzne.

I cóż znaczą terytorya mniej lub więcej rozległe, mniej lub więcej naturalne, granice mniej lub więcej groźne? Ale tego koniecznie potrzeba, aby te terytorya wspierały, aby te granice obejmowały ludności zassymilowane lub mogące się zassymilować. Jest to kwestya delikatna, której szczegóły Francya nie może określić, ponieważ Cesarz wyraźnie oświadczył, że gotów „bez systemu naprzód ułożonego przynieść do rady międzynarodowej owego ducha umiarkowania i sprawiedliwości, będącego zwykłym udziałem tych, co przeszli próby niedoli.“

Trudno więc nieprzewidzieć, że jeżeli wielkie mocarstwa, czy to każde z osobna, czyto poprzedniem porozumieniu się zażądają przedewszystkiem by podstawy kongresu ustanowione były w otwartych rokowaniach pomiędzy gabinetami, zmieniłby się przez to charakter propozycyi cesarskich. Rzecz jasna, że jeżeli wielkie mocarstwa żądają, aby orzeczenia rady międzynarodowej ograniczyły się tylko do kwestyi obecnego sporu to nie myślą ani na mowę z dnia 5 listopada, ani na list do monarchów mieć względu.

Cokolwiek nastąpi, Francya spełni obowiązek. Ale cóż nastąpi?

Jakże przyjmą mężowie stanu i ludy oświadczenia Cesarza? Jakże ludy tłomaczyć będą mowę Cesarza.

Czy kongres będzie przyjęty?

Na jakich zasadach odbuduje on polityczny gmach Europy?

Jeżeli to przebudowanie nastąpi, jakiemiż środkami ma się utrzymać jego równowaga?

Jak zapobiegnie niebespieczeństwom wojny, rewolucyi i despotyzmu?

W którejż skale nieprzeniknionej wykują łożysko cywilizacyi?

Jakież niewzruszone szańce tak niewątpliwie słuszne, iż niemogą być zaprzeczone, albo też faktycznie silne, by nie można ich zerwać, wzniosą się naprzeciw roszczeniom bezgranicznym?

Jakież ofiary ponieść mają państwa?

Od jakich państw żądane będą te ofiary?

Czy przyjmą kartę Europy taką jak jest skreślona?

Czy ta karta ma być zmieniona?

Według jakich zasad i jakich prawideł?

Czy uwzględnią kwestyę granic naturalnych?

Czy tę kwestyę dalej rozwiną, studyując rasy, odróżniając je od siebie, łącząc je pod jednem berłem albo przynajmniej pod temiż samemi instytucyami?

Czy badać będą tradycye, zlania się, obyczaje, ze stanowiska narodowości?

Czy pragnień ludów będą się radzić? Jak? Kto będzie sędzią? Kto rozstrzygnie? Kongres sam czy też kongres z pomocą głosowania powszechnego?

Za pomocą jakiej sankcyi praktycznej kongres wykona swe postanowienia? Przed czy po rozbrojeniu powszechnem?

Jakim trybem to rozbrojenie nastąpi?

Ile bagnetów, ile szabli, ile armat, ile okrętów każdemu państwu będzie wolno trzymać?

Czy ta liczba oznaczona będzie wedle rozległości obszaru państw, nasiadłości mieszkańców, ich jednolitości, ich większej albo mniejszej asymilacyi?

Czy uznają zasady dawniejsze i wyższe mające charakter religijny i doktrynowy, w ukonstytuowaniu Europy? Czy naprzykład Papież będzie na mocy prawa księciem dziedzictwa świętego Piotra?

Jakaż siła moralna pośredniczyć będzie pomiędzy ludami a rządami?

Jeżli ludy i rządy nie uznają owej siły moralnej, którą święte przymierze czerpało z ewangieli przez akt ś. przymierza, czy użytem będzie uchylenie się czy interwencya.

Interwencya, jak w Neapolu w roku 1824, albo jak w Neapolu w roku 1860, zawsze pod panowaniem traktatów z r. 1815?

Jaki kształt i jaki porządek przybiorą stosunki sprzymierzonych państw Europy do innych stałych lądów i do innych cywilizacyi? Czy każdy naród w Europie bez różnicy i według woli, będzie mógł prowadzić wojnę lub pokój zawierać w Chinach, Ameryce, Afryce, Janonii? Czy prawo to zachowane będzie dla rady międzynarodowej, dla sejmu, któremu będzie poruczono za pomocą kontyngensów związkowych strzedz posiadłości angielskich, francuskich, portugalskich, holenderskich, hiszpańskich itp. na wszystkich brzegach i na wszystkich morzach?

Jeżeli te kwestye, a pomijając bardzo poważne, wszystkie przed przyjęciem kongresu mają się postanowić za pomocą dyplomatycznych komunikacyj pomiędzy gabinetami wielkich mocarstw, komunikacyj których bolesną i bezskuteczną powolność wykazała sprawa Polski, czyż przewidzieć nie trzeba, że niema nadziei by kongres zebrał się kiedykolwiek?

Jeżeli większość tych wielkich mocarstw z tych uprzednich komunikacyj czyni formalny warunek swego przyzwolenia, jeżeli ten warunek Anglia lub Rosya postawi jako ultimatum, czyż nie trzeba przyjąć, że raczej wolą się narazić na niebezpieczeństwa wojny, jak w sądzie międzynarodowym otwarcie wykładać projekta swej polityki?

Czyżby Francyi nie było wolno obawiać się, że czas zmitrężony zamianą not i okólników nie był użyty na to, aby utworzyć naprzeciw niej dość silne koalicye, w skutek których grzecznieby oświadczono Francyi, że propozycye jej są rycerskie, ludzkie ale niewykonalne, że traktaty z roku 1815 tryskają siłą żywotną, że ten koncert europejski, który Francya chciała złamać, aby inny utworzyć, gdzieby za pomocą państw drugiego rzędu miała głos przeważny, postanowił traktaty z r. 1815 utrzymać w wszystkich częściach, których reformy on sam nie wywołał lub nie uświęcił?

Czyż nie należy obliczyć, że ta koalicya miałaby na celu skazać Cesarza na nieczynność ubliżającą naszej godności; dozwolić stronnictwom wewnątrz usiłowań, do odstręczenia Francyi od swej dynastyi; zmusić Napoleona III w interesie walki ostatniej, do wezwania wszędzie rewolucyi na pomoc swej armii; wprowadzić go nad Renem w położenie podobne jak owo, które mu się nad rzeką Mincio nastręczało; zmusić go aby uderzył na koalicyą, ogłaszając zasady, które zawsze odpierał albo cofał się szczerbiąc honor i interesa Francyi, i niepozostawiając za sobą blasku zwycięstw pod Magentą i Solferinem?

Rozważcie! Nie sądzimy, aby się łudzić można. Nigdy położenie w historyi nie wydało nam się jaśniejszem i lepiej uwydatnionem światłem samych faktów, jakie je wywołały. Ogniwa owych faktów nigdy nie przerwała niecierpliwość ani pragnienia polityki cesarskiej, jakiekolwiek z razu być mogły jego myśli o wartości traktatów z r. 1815. Logika tego powiązania wymaganego przez traktaty cierpiane lub bronione przez mocarstwa które je natchnęły i podpisały, z wolna i logicznie zaprowadziła na tę drogę rozstajną, z której Cesarz dwa tylko widzi wyjścia: jedno wiedzie do pokoju przez kongres międzynarodowy, drugie do wojny, celu fatalnego, ku któremu kroczy Europa od pół wieku.

Rozważcie! Wybrana głowa narodu czterdziestomilionowego nie naprożno się zwraca do cywilizowanego świata. Mąż stanu z geniuszem Cesarza gardzi środkami którym brak wielkości i szczerości, i nie da się złowić w sidła zużyte zgrzybiałej dyplomacyi.

Jeżli wielkie mocarstwa nie chcą albo nie mogą się porozumieć i kongres uczynią niepodobnym albo bezwładnym; jeżli zamkną lub zamknąć dozwolą jedyną drogę wiodącą do pokoju; jeżli wstąpią przez upór, aby utrzymać walącą się przeszłość, na drogę wiodącą rychlej czy później do wojny, a więc wojna za wojnę, Cesarz, Francya mają w tem stanowczy interes, aby się rozpoczęła zanim się zatrze wrażenie wywołane na ludach mową z dnia 5 listopada.

Wojna za wojnę — rozum i polityka chcą by ją wypowiedziano na wiosnę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 grudnia.

Jeżeli prawdziwem jest przysłowie: „że nie ma dymu bez ognia“ — to kryzys ministeryalna istnieje. I w rzeczy samej, na nic się nie przyda, że jeden zwłaszcza z dzienników czerpiących natchnienia w ministeryalnych źródłach, jak najuroczyściej wczoraj i dziś zaprzecza i przesileniu i podaniu się do dymisyi, zgoła ogłasza wszystko to, co tylko o tem powiedziano, za bezzasadne. Na nic się więc nie przyda — powtarzam — bo wszystkie

dzienniki piszą o tem artykuły wstępne, oprócz nich artykuły pod napisem: „przesilenie ministeryalne“, tudzież doniesienia pod rubryką kroniki, gdzie dają drobniejsze o tem ważnem zajściu szczegóły. Nie masz też dwóch ludzi rozmawiających z sobą na ulicy, żeby sobie w tym względzie nie udzielali tu i owdzie zebranych, mniej lub więcej pewnych wiadomości.

Można więc powiedzieć, że jest kryzys ministeryalna, skoro o niej wszyscy mówią i piszą. Aby do niej przyjść mogło, przesilenie musiało w naturze rzeczy leżeć. Owa chwiejność polityczna na zewnątrz, brak stanowczości, a nawet częste przeciwieństwa w wewnętrznych stosunkach, musiały w końcu sprowadzić te następstwa, jakie w Radzie państwa widzieć można było. Od pewnego czasu każde prawie wystąpienie ministerstwa kończyło się porażką, a zatem kompromitowało rząd; każde wystąpienie Izby było niejako przekroczeniem jej praw i wkroczeniem we władzę wykonawczą. Nieukontentowanie ztąd zobopólne było widocznem, a jednakowoż każdy przyznać musiał, że jeżeli polityka rządu wpływała na postępowanie Izby, to znów postępowanie Izby utrudniało niekiedy stanowisko ministrów. I doszło zaprawdę do tego, że dla bezstronnego widza można było ułożyć szereg kompromitacyj tak ze strony rządu jak Izby. Nie mówię zaś ze strny ministeryum, bo jak wiadomo, nie było w ministeryum solidarności potrzebnej niezbędnie, aby mu nadać jedność, gdy żaden nawet z osobna minister nie ma w Izbie większości, cóż naturalniejszego, jak kryzys, lecz oraz cóż niebezpieczniejszego dla tak niewykończonego jeszcze systematu jak konstytucyonalizm austryacki. Dla tego jednak, że ów systemat jest głównie potrzebą finansową spowodowany, przypuścić trudno, aby nawet w razie zmiany osób, miała być od razu zmiana systematu. Jeżeli też z jednej strony piszą, że Arcyksięcia Rajnera ma zastąpić w prezesostwie Rady ministrów książe Karol Auersperg, prezes Izby panów, to z drugiej strony miały być poczynione propozycye jednemu z deputowanych liberalnych, czyby do składu ministerstwa wstąpić nie chciał. O ile słyszałem, deputowanym tym jest p. Herbst, który atoli nie uznał za stosowne przychylić się do tego żądania. I dziwić się nie można, że p. Herbst, jeżeli rzeczywiście miał sobie ofiarowaną tekę, zapewne ministerstwa oświecenia, takowej w tej chwili przyjąć się nie ośmielił. Ustąpienie p. Schmerlinga równocześnie z przymierzem w sprawie niemieckiej z rządem p. Bismarka, byłoby tak znaczącym faktem, że żaden z liberalnych członków Izby nie poważyłby się może wziąść w nim udziału. Wszakże nie idzie za tem, aby wyjście p. Schmerlinga było następstwem polityki zewnętrznej, ale niemniej nosiłoby tę cechę, i w tem może właśnie jest główna przyczyna obawy, jaka się wszędzie w obec tego przesilenia objawia.

Bardzo atoli być może, o czem mnie jeszcze wczoraj zapewniano, że bądź co bądź żadnej nie będzie zmiany podczas trwania obecnej kadencyi Rady państwa. Musiałaby więc nastąpić chwilowa w ministeryum zgoda, bo obie Izby nie ukończą swych prac przed świętami, i Rada państwa odroczona rozpocznie w styczniu na nowo posiedzenia. Położenie zaś rzeczy w Europie jest tak naprężone, że na miesiąc naprzód nie można nic przewidywać, zwłaszcza, że się zbliża dzień Nowego Roku, epoka w której już nieraz niespodzianki na Europę spadały. Jeżeliby więc podczas obecnej kadencyi do żadnej nie miało przyjść zmiany, śmiało utrzymywać można z powyżej wspomnianym dziennikiem, że nie ma żadnego przesilenia, skoro żaden stąd nie nastąpił skutek, chyba tylkoby prawdziwą kryzys na przyszłość przygotować.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba niższa Rady państwa ukończyła dyskusyę nad budżetem wojny. Wszyscy ministrowie byli obecni, wyjąwszy ministra marynarki i chorego ministra stanu. Ministrowie Lasser i Plener zabierali głos broniąc cyfry budżetu rządowego. W ogóle powiedzieć można, że budżet wojskowy wybornie był broniony przeciw wnioskom komisyi. Wojskowi reprezentujący ministerstwo wojny, wysłowiali się z łatwością i znajomością rzeczy. Sam minister hr. Degenfeld bardzo gorliwie obstawał przy swoim projekcie budżetu. Sprawozdawca komisyi p. Giskra złożył nowy dowód swych wysokich zdolności, a łącząc do tego talent wymowy i dar przedstawienia najsuchszych nawet przedmiotów w zajmujący sposób, sprawił, że rozprawy te do najciekawszych w obecnej kadencyi policzone być muszą. Uszczuplenie budżetu 120 milionów o 6 milionów jest zresztą tak mało znaczącem, że minister wojny słusznie uważać się może za faworyzowanego w tegorocznych budżetowych obradach.

Winienem tu uczynić wzmiankę o jednym epizodzie podczas tych rozpraw. W jednem swem przemówieniu p. Herbst oświadczył, że uczucie patryotyczne każe mu zalecać oszczędność przez wzgląd na opłakane położenie finansowe, że uszczuplenia w budżecie wojny nastąpić mogą, bo są konieczne. Nieraz już zwracałem uwagę w mych listach na niestósowność owego ekonomicznego patryotyzmu. Patryotyzm może domagać się oszczędności, ale może też żądać i wojska, to zależy od tego, jak kto patryotyzm rozumie. Powstał na te wyrazy p. Herbsta bar. Pratobevera, i wyrazami donośnie zwróconemi do poprzednika swego, zawarował się przeciw brakowi patryotyzmu, jaki chcą przypisywać owi mniemani zbawcy ojczyzny tym, co wotują za cyframi rządowemi; wotują za niemi, bo wolą dać od razu to, co później dać będą zmuszeni; mają również tyle patryotyzmu co inni, ale mają więcej odwagi od tych, co porwani prądem tak zwanym liberalnym, wszędzie chcą tylko zaprowadzać oszczędności.

Wyrazy te wywołały głośne zaprzeczenie na lewicy, hałas, kilku deputowanych zażądało głosu, słowem burza była prawie nieunikioną i osobistości byłyby się posypały jak grad, albowiem zarzuty p. Pratobevery dotknęły wielu najdzielniejszych mowców, którzy wszyscy są za oszczędnością, według nich patryotyzmem nakazaną.

Ale burzę zażegnał przytomnością umysłu i znakomitym taktem prezes Izby p. Hasner. „Winienem zwrócić uwagę mowcy, rzekł do bar. Pratobevery, że jeżeli zarzut braku patryotyzmu słusznie uważanym być może za niewłaściwy, to zarzut jaki on uczynił, ulegania nałożonemu prądowi, uważanym być musi za nierównie bardziej niepodobny, bo uwłacza niepodległości deputowanego.“

To napomnienie dane z powagą i bezstronnością znamionującą p. Hasnera, zaspokoiło od razu wszystkich. Porządek przywrócony, a sprawozdawca dalej rzecz ciągnął. Nie chciałem pominąć tej okoliczności, która raz jeszcze więcej świadczy o przymiotach prezesa Izby niższej, a do których i ten dodać należy, że jest mowcą, i nigdy go najwłaściwsze wyrażenie niezawiedzie.

Wiedeń 13 grudnia.

— *r.* Według tego, co czytać można w rozlicznych dziennikach, najróżnodrodniejsze pogłoski krążą o kryzys ministeryalnej. Jedne podają ją za fakt najoczywistszy, inne znów zupełnie zaprzeczają; słowem stała się ona owym znanym wężem morskim. W obec tak sprzecznych zdań starałem się zasięgnąć w tym względzie pewniejszych wiadomości; a to czego się dowiedziałem z dobrego źródła i stosunkowo z pierwszej ręki, nie zawiera wprawdzie nic nowego, ale potwierdza nawet co do szczegółów doniesienie w moim ostatnim liście zawarte. Nie zgadzające się z tem wiadomości w kilku dziennikach, a mianowicie we wczorajszej i onegdajszej *Presse* podane, według mojego źródła mają być mylne. Tymczasem moje doniesienie i dziś się utrzymuje w tej samej formie, w jakiej krążyły wiadomości tyczące się sprawy w mowie będącej przedwczoraj w kołach poselskich i którym tamże wierzono. Słowa ministra Lassera w wydziale finansowym wyrzeczone, potwierdzają rzecz ze wszech stron. Ale jak zawsze, kiedy, że się tak wyrażę, wisi w powietrzu jakaś znaczniejsza zmiana, tak i tym razem puszczono w obieg umyślnie różnorodne domysły, a nawet i umyślne bąki, między które zaliczyć należy wieść o rzeczywistych nadziejach nowych kandydatów do tek ministeryalnych, pogodzenia się z Węgrami, przyczem dopomagać ma stronnictwo Deaka. Jest to po prostu wierutna, niezgrabnie zmyślona baśń. Zwolennicy dyplomu październikowego chcą wprawdzie próbować pogodzenia się z Węgrami; ludzie z partyi kanclerza nadwornego i kilku jego zwolenników starych konserwatystów chcą do tego podać rękę; ale i na tem koniec. Przeważająca zaś większość narodu grupująca się około Deaka i jego przyjaciół, dziś jeszcze stoi tak silnie jak przed trzema laty opierając się o dawną historyczną konstytucyą, która z dyplomem październikowym tak dobrze nie da się pogodzić jak z patentem lutowym. Węgrzy wcale nie myślą o zrzeczeniu się dawnych swych praw konstytucyjnych, a mianowicie prawa przyzwalania poboru podatków i rerkutów wraz z wynikającemi stąd następstwami prawnopolitycznemi i sejmem peszteńskim; a tem samem nie chcą także zamienić praw tych za daleko mniejsze. Tymczasem dyplom październikowy tak dobrze jak i patent z lutego przekazuje rzeczone przyzwalania poboru podatków i rekruta centralnemu ciału reprezentacyjnemu państwa.

Zachodzi więc pytanie, czy w razie zmiany ministeryalnej uda się nowym ministrom, dyplomowi październikowemu sprzyjającym zrobić w sprawie węgierskiej więcej aniżeli dotąd uczyniono. Węgrzy bowiem żądają czegoś więcej aniżeli arystokratycznego pokostu na teraźniejszą machinę rządową.

Paryż 10 grudnia.

Adres senatu, napisany przez p. Troplong po zniesieniu się z Cesarzem, mówi dobrze o Polsce, ale zdaje się szukać jej ocalenia w kongresie, zebranym bez Anglii. Anglia, słowa są adresu, jako państwo wyspiarskie, ma inne interesa od stałego lądu. Stały ląd musi więc myśleć sam o środkach utrzymania spokoju i zastąpienia upadłego traktatu wiedeńskiego przez inny. Ostatnie wyrazy adresu, oświadczające, że Francya „nie da zaprzeczenia Cesarzowi zwołującemu kongres w jej imieniu,“ były dodane przez samego Cesarza.

Jest w adresie senackim myśl cesarska, ale należy ją zrozumieć. Chęć zwołania kongresu z samemi mocarstwami kontynentalnemi, wydaje się dziwaczną, skoro ogłaszając odpowiedzi monarchów, sam *Monitor* zaświadcza, że Rosya, Prusy Austrya są za kongresem tylko warunkowo, że domagają się poprzedniego programu, że chcą nadto utrzymać traktaty wiedeńskie, a nawet, jak to wyznał bez ogródki król pruski, wzmocnić je. Między Anglią a Rosyą, Austryą i Prusami jest ta tylko różnica, że pierwsza odmówiła zupełnie kongresu, kiedy inne odmówią go. Ale Cesarz uchwycił ten chwilowy odcień, aby zyskać na czasie, aby pokazać, że wyczerpnął wszystkie sposoby, aby wreszcie usprawiedliwić do czego przyjdzie niezawodnie, działanie z monarchami drugiego rzędu, oświadczającemi się szczerze za kongresem. Ostatni ustęp, dodany przez samego Cesarza, ustęp godny a nawet dumny, przypominający mowę tronową, daje nam otuchę, że Cesarz, wyczerpujący wszystkie sposoby, rzuci się do czynu.

Odpowiedzi Monarchów, zamieszczone w *Monitorze*, po otrzymaniu na to zezwolenia dworów, zajęły publiczną uwagę. Przekonały one dotykalnie, że tylko państwa drugiego rzędu, to jest demokracye monarchiczne są szczerze za kongresem i że między temi państwami znajduje się Rzym. Nieśmiały zrazu i nieufny, Rzym stanął ostatecznie po stronie Polski, kiedy socyaliści z Proudhonem na czele, stanęli po stronie Rosyi. Socyaliści pokazali, że są zawsze antispółecznemi i że nie są w stanie wznieść się do żadnej myśli politycznej, nawet tej, która ma na celu bezpieczeństwo Europy.

Rozprawy nad adresem rozpoczną się w senacie dnia 14 t. m. Zapewniają zawsze, że hr. Walewski i p. Bonjean przemówią za Polską. P. Laguerronière ma mówić o samych sprawach wewnętrznych.

Ciało prawodawcze obrało komisyę adresową, w której nie ma ani jednego członka z opozycyi. P. Gueroult jednak, nasz przyjaciel, tylko co nie został wybrany. Komisya ta zajmuje się spisaniem adresu pod przewodnictwem księcia Morny, który w tej chwili znajduje się w Compiègne.

Pogłoska, że Ciało prawodawcze myśli podnieść pożyczkę od 300 do 600 milionów, nie zdaje się prawdziwą, ale życzyćby należało, aby się ziściła. Opinia publiczna przewiduje zawsze wojnę na wiosnę. Za wojną przemawia w *Débatach* p. St. Marc Girardin, wystawiając ile Francya na niej zyskałaby.

Przybył tu z depeszą od p. Fornier, p. Boully de la Touche, sekretarz ambasady francuzkiej w Sztokolmie.

Pisuję o stronie zewnętrznej sprawy polskiej, na którą ufne w siebie, powstanie zapewne mało zważa. Jest to jednak moja jedyna powinność. Obudza tu zawsze podziw hart i wytrwałość powstania, jak również organizacyi Rządu Narodowego. Bawi tu od niejakiego czasu Żychliński były dowódzca oddziału, zapewne w jakiejś misyi przysłany.

Pod tytułem „France en Pologne“ p. Paweł Parclou ogłosił piękną odę za Polską.

Kraków 14 grudnia. J. C. Mość postanowieniem z 28 listopada zatwierdził wybór profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Majera na prezesa krakowskiego Towarzystwa naukowego na r. 1864.

Wiedeń 13 grudnia. Z rozpraw odbytych w Izbie d. 4go b. m., z których podaliśmy już w zeszłym tygodniu głosy posłów Rechbauera, Schindlera i Grocholskiego tudzież odpowiedź ministra Rechberga na mowy dwu pierwszych posłów, zamieszczamy dziś ustęp z mowy posła Kurandy, w którym mowca charakteryzuje politykę zagraniczną hr. Rechberga.

Poseł Kuranda wspomniawszy, że po wyrazach w końcu drugiéj mowy przez ministra wyrzeczonych, słabe tylko nastąpiły oklaski, tłómaczy to zjawisko tem, że wielka część Izby, chociaż wierzy w patryotyzm i dobre zamiary hr. Rechberga, przecież powątpiewa, czy system, czy środki, których on używa do utrzymania pokoju i całości państwa, są dobre, *a w ogóle czy istnieje jaki system!* (śmiech).

Panie Prezesie! Każdy, nawet ten, ktoby bez wszelkiego uprzedzenia, namiętności i przesądów patrzał na naszą zewnętrzną politykę, spostrzeże, że jest ona kierowana chwiejącą ręką i z niepewnością, któréj dowodzi prawie każdy wypadek z osobna. Pomyślcie tylko panowie, jakie koło systemów, jakie koło politycznych prób przebyliśmy w ciągu tego jednego roku. Zaczęliśmy ten rok jako otwarci, i powiem to głośno, jako uprawnieni przeciwnicy ministeryum Bismarka, rozpoczęliśmy go rzeczywistemi protestacyami przeciw okrutnemu i bezwzględnemu postępowaniu, którem Rosya gnie cie Polskę; rozpoczęliśmy go wielkiem usiłowaniem przymierza z mocarstwami zachodniemi.

W kilka miesięcy później, w połowie tego roku, uczyniliśmy drugi wspaniały krok; usiłowaliśmy zawrzeć ściślejsze przymierze z niemieckiemi książętami, narodowe przymierze z narodem niemieckim. I znów upłynęło kilka miesięcy, nadeszła jesień, i oto w zupełnéj sprzeczności z naszą wiosenną polityką próbujemy przymierza z ministerstwem Bismarka, a jeśli kadencya prędko się nie skończy, to może doczekamy się panowie przymierza z Rosyą, przeciw któréj tyleśmy not napisali. (Bardzo dobrze! wielka prawda!)

Polityka kanclaryi spraw zewnętrznych, nie wymieniam żadnéj osoby — sprawia takie wrażenie, jak gdyby sztuka i zadanie kierowania wszelkie państwem polegały na prześlizgiwaniu się przy wszystkich ważnych kwestyach, światem poruszających i na dziękowaniu Bogu, jeśli się z różnych kłopotów cało wymknęło. (Bardzo dobrze!) Twórczéj polityki nadarmo szukamy. W każdéj okoliczności, która nam się nasuwa, kancelarya spraw zagranicznych robi wrażenie tresownika lwów, który właśnie wchodzi do klatki (śmiech) nie bez trwogi, jak się ztamtąd wydobędzie, a pana Boga błogosławi, skoro z całymi członkami powróci z tego towarzystwa, do którego musiał się udawać. (Powszechny śmiech.)

Tak więc panowie zaczęliśmy, że do mego tematu powrócę, rok przymierzem z mocarstwami zachodniemi. J. Eks. minister spraw zagranicznych wcale nie może się uskarżać na zachowanie się Izby podczas rozpraw nad adresem. Wszelkiego moralnego poparcia, jakie mu to wysokie zgromadzenie udzielić mogło, doznał z naszej strony.

Ale panowie, wszyscyśmy wychodzili z tego słusznego przypuszczenia, że jeśli państwo austryackie zdecyduje się na to wielkie przedsięwzięcie przymierza z Francyą i Anglią, system tego przymierza ze wszystkiemi następstwami i możliwymi wypadkami naprzód już obliczono i pod dojrzałą wzięto rozwagę.

Jednak skutek omylił nas panowie. Nie zdobyliśmy się na system, lecz tylko próbowaliśmy sparaliżować eksperymentem chwilowe przykre położenie, co tem większe niezadowolenie na obie strony sprawić musiało. Panowie, jeżeli dziś w wielkiej kwestyi znajdujemy się w kłopocie w obec zaproszenia a raczej wezwania, które JE. minister spraw zagranicznych dziś nam w ciemnych kreślił wyrazach, że w zasadzie je przyjmuje, w rzeczywistości zaś się waha, to kłopot ten jest tylko skutkiem nierozważonej próby—proszę mi przebaczyć to wyrażenie — próby wchodzenia w przymierza bez przeświadczenia, co za posag do takich przymierzy wnosić potrzeba“.

Mówca rozbiera w dalszym ciągu mowy politykę niemiecką Austryi i także ją gani. Wspomniawszy, że każde silne mocarstwo występować powinno energicznie w razie potrzeby nie lękając się wojny, kończy mowę temi słowy: „Politycy, którzy są tego zdania, że tylko względy na nasz skarb powinny kierować naszem postępowaniem, mylą się w tym względzie. Panowie! kredytu Austryi nie należy obliczać tylko według wykazów kursu. Kredyt Austryi polega i na tem, aby spłacała swe długi na polu politycznych zobowiązań, na polu swego obowiązku i swego honoru; aby ufali jej sąsiedzi, monarchowie i narody.

Jeżeli tak, jakeśmy to w tym roku zaczęli, dalej będziemy zmieniać swe przymierza z każdą porą roku, natenczas mało zaufania będziemy mieli w Europie, a chociaż wykaz kursów kredyt nasz na chwilę nieco wyżej wykaże, to pomimo to, bądźcie przekonani, że zachwianie zaufania w Niemczech w danym razie przedstawi nam inny stan kursów“ (brawo!)

— Wydział obradujący nad wnioskiem *Zyblikiewicza* tyczącym się zbadania rozporządzenia ministeryalnego z 19 października 1860, odbył w piątek pierwsze posiedzenie. Obecny minister sprawiedliwości Dr Hein odmówił przedłożenia za wartej z Rosyą w r. 1860 konwencyi jako też korespondencyi do tej sprawy się odnoszącej, do póki nie będzie oświadczenia, że Izba nie będzie się wdawać w rozbiór tych aktów, ponieważ nie ma do tego prawa. Zdanie to ministra sformułował hr. Kuenburg jako wniosek, przeciw czemu wystąpił Giskra wnosząc, aby się wstrzymać od głosowania nad wnioskiem Kuenburga, dopóki minister nie przedłoży wydziałowi potrzebnych dokumentów. Z tego wywiązała się dłuższa rozprawa, która się skończyła na tem, że wniosek Kuenburga odrzucono, a przyjęto wniosek Mühlfelda, mniej więcej tej treści: „Izba poselska ma prawo wdawania się w rozbiór rzeczonego ministeryalnego rozporządzenia: tymczasem uznaje jego formalną moc obowiązującą.“ Wydział zajmie się na najbliższem posiedzeniu rozbiorem merytorycznym w mowie będącego rozporządzenia.

Królestwo Polskie.

Nadesłany nam odpis raportu majora Rębajły o zwycięzkiej przez niego stoczonej potyczce w d. 5ym grudnia pod Mierzwinem niedaleko Pińczowa, o której już pisaliśmy przed tygodniem, brzmi jak następuje:

„Dowódzca oddziału IIIgo do naczelnika sił zbrojnych województwa krakowskiego, pułkownika Chmielińskiego.

„Dnia 5 grudnia o godzinie 6ej rano otrzymałem zawiadomienie przez włościanina, iż Moskwa nadciąga, bez wyrażenia jednak zkąd i w jakiej liczbie. Na powziętą wiadomość, kazałem furgony spakować i wydałem rozporządzenie do wymarszu, zamierzając Moskwę atakować. Odszedłszy wiorstę drogi od obozu ku Turowi, byłem w największym gąszczu zaatakowany przez Moskwę z tyłu mojej kolumny. Pięciu jeźdźców jako ostatnia straż tylna za kolumną jadących, dało ognia i w tej samej chwili piechota moskiewska rozpoczęła rzęsisty ogień tyralierski. Nie mogąc w gąszczu rozwinąć mego oddziału, dałem rozkaz czołem mojej kolumny iść naprzeciw Moskwy z bagnetem w ręku. Żołnierz mój pierwszy raz w boju, powitany rzęsistym ogniem na drożynie wąziutkiej i w najniekorzystniejszem miejscu, ruszył jednak śmiało naprzód kolumną za rozkazem i przykładem moim i moich oficerów aż do miejsca, gdzie rzadszy las pozwolił nam się rozwinąć. Moskale byli w tem miejscu od nas o 50 kroków. Na od głos mojej świstawki, dającej rozkaz: „na bagnety“, idąc z karabinem w ręku z innymi oficerami na czele, spędziliśmy Moskwę z pierwszej pozycyi. Żołnierz mój ośmielony jeszcze bardziej przykładem oficerów i cofnięciem się Moskwy z pierwszej pozycyi, szedł odważnie naprzód aż zupełnie rozpędził Moskali. Trzy razy Moskale usiłowali opór nam stawić, jak to z ich postawy i ze znaków trąbką dawanych poznałem; lecz każdym razem spędziliśmy ich bagnetem z pozycyi. Takim sposobem pędziłem Moskwę przeszło trzy wiorsty lasem aż na czyste pole ku wsi Mierzwinowi, spotykając po drodze kilkanaście trupów moskiewskich i jeden furgon z żywnością, któryśmy zabrali. Wyszedłszy z lasu na czyste pole, goniłem Moskwę aż na wzgórze, które wieś Mierzwin przedziela od lasu. Moskale zabierając o ile mogli swoich trupów i rannych na podwody, uciekali w popłochu do Mierzwina. (Z wiarogodnych innych doniesień wiadomo, iż zabitych Moskali wiezionych na trzech wozach, prócz pozostawionych na drodze, porzebali Moskale w wąwozie zasypawszy ich ziemią. P. R. Cz.)

„Na wyżej wspomnionem wzgórzu zgromadziłem mój oddział dzielnych żołnierzy składający się z stu piechoty i odmówiliśmy modlitwę, dziękując Bogu i Matce Boskiej Częstochowskiej za odniesione zwycięztwo.... Nie mogąc już dalej ścigać Moskwy, wróciłem z moim oddziałem tą samą drogą, na której bój się był toczył i pozbierawszy rannych, oddałem ich do pielęgnowania. O ile na oko jako stary żołnierz ocenić mogłem, Moskale liczyli w tym boju dwie roty piechoty i sotnię kozaków. Wiadomości nas doszłe oceniały liczbę Moskali na cztery roty piechoty i sotnię kozaków. Siła mego oddziału wynosiła dwie kompanie piechoty, liczące razem 120 żołnierzy i 14 jeźdźców. Z naszej strony polegli: kapitan Grzegórz Saint-Zegga (chorwat), porucznik Ludwik Kociupiński (z Krakowa), podporucznik Antoni Zabierzowski i sześciu szeregowych. Straty moskiewskiej dokładnie oznaczyć nie mogę, gdyż prócz kilku na drodze pozostawionych, daleko większą ilość zabitych i rannych Moskale na podwody zabrali i uwieźli...

„Z walecznych moich żołnierzy wymieniam: kapitana Grzegorza Saint-Zegga, który rodem chorwat, nasz pobratyniec, poległ na polu sławy za sprawę najświętszą; kapitan Stanisław Jagielski, porucznik Ludwik Kociupiński, podporucznicy Antoni Zabierzowski i Józef Wysocki, sierżant Stankiewicz i wielu innych, którzy za mojem przewództwem pierwsi szli na bagnety. Z niższych szarż i z szeregowych niewymieniam najwaleczniejszych, gdyż musiałbym nazwiska stu żołnierzy wymienić. W obozie pod Szańcem dnia 6 grudnia 1863. Major *Rębajło*.“

— Wspomnieliśmy już, iż wyszedł świeżo w Warszawie nowy numer *Niepodległości*. W numerze tym jest najprzód w części urzędowej odezwa Rządu Narodowego do narodu o zdjęciu żałoby przez niewiasty polskie, dla zasłonienia ich przed barbarzyństwem moskiewskiem. Odezwa ta wydana dnia 29 października i już przed miesiącem ogłoszona była drukiem w Warszawie, a wówczas nadesłaną nam przez korespondenta, podaliśmy w dzienniku naszym z dnia 10 listopada. Następnie umieszczona jest odezwa Wydziału wykonawczego na Litwie do konsystorza rzymsko-katolickiego w Wilnie, z powodu okólnika wydanego pod naciskiem rządu moskiewskiego przez tenże konsystorz do dyecezyi wileńskiej. W odezwie tej ogłoszonej już dawno, bo jeszcze w październiku i przez nas już w treści podanej, czytamy między innemi: „Musiała liczba grzechów naszych wzróść nad wszelką miarę, kiedy Bóg pasterzom naszym odjął ducha ofiary. Niczem bowiem wszelkie cierpienia, niczem mord i pożoga, które Moskal szerzy w kraju naszym, ale słabość tych którzy być powinni przykładem stałości, wytrwałości i wyrzeczenia się siebie, to dopiero ból nad wszystkie bóle sroższy.“ Dalej odezwa wykazuje, jak okólnik konsystorza wileńskiego, mówiącego o łączności Litwy z syzmatycką Moskwą, która zniszczyła Unię i kilka milionów unitów na Litwie siłą na syzmę przeprowadziła, szkodliwym jest religii, jak sprzeczny z słowami Ojca świętego wyrzeczonemi w Rzymie; następnie odezwa wskazuje jak daleką powinna być wszelka doczesna bojaźń i ostrożność światowa od księży, gdy mają spełnić powinność swoją i jakie wzniosłe przykłady przedstawiają w tym względzie dzieje Kościoła a nawet współczesne dzieje Kościoła polskiego. W końcu odezwy, Wydział wykonawczy pisze, iż polega na sumieniu i patryotyzmie konsystorza, „że wszystkich środków użyjecie dla unieważnienia szkodliwych wpływów okólnika, bo znamy głąb serca waszego inaczej i lepiej niż pozórnie chcieliście przedstawić. Polegamy na tem i sprawę ojczystą modlitwom i błogosławieństwom waszym polecamy.“ — Za zgodność powyższej odezwy ogłoszonej w *Niepodległości*, z oryginałem, poświadczył sekretarz prowincyi litewskiej przy Rządzie Narodowym w Warszawie.

W tym także numerze *Niepodległości* podaną jest, jakto już wspomnieliśmy, odezwa jen. Kruka naczelnika sił zbrojnych w województwie lubelskiem i podlaskiem, do obywateli miast i wsi w tych dwóch województwach. W końcu zamieszczone są wiadomości z pola walki o wypadkach wojennych dawniejszych dobrze już znanych czytelnikom naszym. W feilletonie zamieszczony początek życiorysu znanego i dzielnego dowódzcy powstania na Litwie ś. p. Ludwika Narbutta, którego dość szczegółowy życiorys podaliśmy przed parę miesiącami.

Ogłoszono także w Warszawie plakatami drukowanemi nowy rozkaz dzienny naczelnika Warszawy, Nr. 29, datowany 7 grudnia. W rozkazie tym wspomniano na początku poświecenie się ś. p. Józefa Piotrowskiego i męstwo Eugeniusza Dobrowolskiego z których pierwszego Moskale powiesili, drugiego rozstrzelali w rowach cytadeli, obu za udział w powstaniu; wspomniano liczne publiczne mordy jakich się Moskwa po całym kraju dopuszcza; poczem naczelnik wskazuje, że jakkolwiek kraj ciężkie straty ponosi przez śmierć wielu dobrych obywateli, lecz każde poświęcenie przynosi owoce, gdy przeciwnie wszystkie te barbarzyństwa moskiewskie i najstraszniejsze prześladowania, uwięzienia i wygnania tysięcy nie przechyliły zwycięstwa na stronę Moskwy. Dalej mówi, iż Moskale chwycili się prócz okrócieństw, drugiej jeszcze broni to jest, szerzenia zepsucia i demoralizacyi młodzieży, co, jak musimy tu dodać, tak silnie za czasów mikołajowskich popierali. O tem usiłowaniu moskiewskiem rozszerzania demoralizacyi między innemi w tak zwanym instytucie aleksandryjsko-maryjskiem, jakto za mikołajewskich czasów czyniono w Puławach, tak wyraża się rozkaz dzienny:

„Z jednej strony wyludnia Moskwa kraj ze wszystkich żywiołów które o jakikolwiek wpływ posądzać może, z drugiej chce wszczepić zepsucie w czyste i niewinne serca dziecęce. Dla osiągnięcia pierwszego z wskazanych wyżej celów, Moskwa uciekła się do zbiorowej deportacyi więcej znanych obywateli i obywatelek, bez najmniejszego powodu lub poszlaki, bez udanej nawet komedyi sądu lub wyroku. Co kilka dni całe pociągi ofiar tej polityki szatańskiej odjeżdżają w głąb ziem moskiewskich, rekrutowane z pośród najspokojniejszych obywateli, których jedyną winą w oczach Moskwy było chyba, że są Polakami. Drugi cel Moskwy, szerzecie w młodem pokoleniu niemoralności i zepsucia zbyt jest zuchwałym, ażeby mógł sięgnąć jakikolwiek skutek. Nic nie zrobią prócz ohydzenia Moskwy w oczach świata, żadne komitety dam ruskich, mające na celu szerzenie narodowości, języka i religii Moskali, komitety w których pod prezydencyą córki Murawiewów, kupią się żony tych, co mordem i pożogą kraj nasz zalewają; nic nie zrobi żadna bezpłatna szkoła moskiewska, a naród polski i rząd jego nie dopuści, aby zabójcza propaganda zepsucia rozpoczęta przez Moskwę w tak zwanym Aleksandryjsko-Maryjskim instytucie przy ulicy Wiejskiej, miała dopiąć swego celu. Do wspomnionego instytutu przed niedawnym czasem przysłane zostały z rekomendacyi księcia Oldenburskiego dwie moskiewki Von-Desen i Wenediktowa, które w charakterze dam klasowych mają tam przeprowadzać zasady nawet w Petersburgu osławionego Smolnego Monasteru... Rodzice, wychowanice instytutu, przerażeni o honor i przyszłość swych córek, pospieszyli z żądaniem odebrenia ich z miejsca, które propaganda zepsucia skalała. Moskwa i tutaj użyła przemocy. Rozporządzeniem moskiewskiej komisyi wyznań i oświecenia z dnia 20go listopada r. b. Nr. 844477 15149 zabronionem zostało odbierać z instytutu wychowanice, a nawet odwiedzać w domach rodziców, jak to dotąd co święto było we zwyczaju.“

Niemcy.

Monitor zamieszcza dalszy ciąg odpowiedzi monarchów na list Cesarza Napoleona zapraszający na kongres:

Odpowiedź króla saskiego.

Panie Bracie! List który WCMość raczyłeś mi przesłać z d. 4go b. m. cennym jest dla mnie z podwójnych względów. Wolno mi widzieć w nim dowód zaufania, który mnie zaszczyca, a nadto szczerą chęć WCMości wzmocnienia ogólnych podstaw porządku i pokoju, jedynych prawdziwych rękojmi pomyślności ludów i korzyści, jakie osiągają z siły swych rządów. Pragnę tylko najlepszego powodzenia dla tak szlachetnego dzieła, któremu WCMość sam zakreśliłeś mądre granice, jakie naznacza duch sprawiedliwości i lojalności, usuwając z góry wszelką myśl ambitnych projektów.

Jeżeli gabinety europejskie zechcą poprzeć spełnienie tej trudnej pracy, jeżeli Niemcy, mianowicie dwa wielkie ich mocarstwa naczelne przystaną na to, uważać się będę za szczęśliwego przyczynić się w miarę skromnych moich środków i dowieść WCMości, ile panujący niemieccy, wiernie przywiązani do swych obowiązków związkowych, lecz wolni od ducha przesądów i uprzedzeń, na sercu mają ścieśnienie węzłów przyjaźni i dobrego porozumienia z swemi sąsiadami i utrzymanie wzajemnych stosunków na silnej podstawie wspólnego zaufania.

Proszę WCMość przyjąć wyraz tych uczuć jak również ponowienie uczuć wysokiego szacunku i niezmiennej przyjaźni, z jakiemi jestem Panie Bracie WCMości dobrym bratem.

(podp.) Jan.

(kontrasyg.) Baron *Beust*.

Drezno 15 listopada 1863.

Odpowiedź króla wirtemberskiego.

Panie Bracie! Z żywem zadowoleniem napotkałem w liście WCMości z 4go b. m., którym zaszczycić mnie raczyłeś, nowy i świetny dowód szczerej jego chęci dojścia drogą bezpośredniego porozumienia się z monarchami sprzyjaźnionymi i sprzymierzonymi z Francyą do pokojowego załatwienia ważnych kwestyj, poruszających dziś Europę i zagrażających coraz bardziej stosunkom międzynarodowym.

Życzyć tylko szczerze mogę, aby szlachetne zamysły WCMości, natchnione troskliwością jego o utrwalenie pokoju, mogły pozyskać jednomyślne i serdeczne poparcie wszystkich mocarstw europejskich.

WCMość możesz być przeto przekonanym, że przeniknioną tem uczuciem, nie zaniedbam wyrazić się w tym duchu do moich współsprzymierzonych członków Związku niemieckiego. Również starać się będę popierać to przyjazne usposobienie dla projektu WCMości w samym Bundestagu, byleby mocarstwa europejskie, których współdziałanie musi być uważane jako nieodzowne do załatwienia kwestyj, mających być przedłożonemi decyzyi kongresu zaprojektowanego, w skutku dalszych i bardziej określonych wyjaśnień oczekiwanych od gabinetu tuileryjskiego, nie stawiły przeszkód, któreby udaremniły projekt zwołania kongresu europejskiego.

Wyrażając W. C. Mości me podziękowania za uprzejmą gościnność, jaką mi ofiarujesz w twej stolicy, korzystam ze sposobności ponowienia zapewnień wysokiego szacunku i niezachwianej przyjaźni, z jaką jestem Panie Bracie WCMości dobrym bratem.

(podp.) Wilhelm.

Sztutgard 16 listopada 1863.

Odpowiedź króla Bawarskiego.

Panie Bracie! Otrzymałem list z dnia 4 b. m., który W. C. Mość raczyłeś mi przesłać, proponując kongres zebrać się mający w Paryżu, w celu naradzenia się nad podstawami uspokojenia Europy.

Oddaję całą sprawiedliwość wzniosłym uczuciom, które cechują tę propozycyę.

Traktaty 1815 r. na których spoczywa dzisiejszy gmach polityczny Europy, są, jak mi wiadomo, w wielu punktach faktycznie naruszone lub zapoznane. Pięknem przeto jest zadaniem oszczędzać na przyszłość stare prawie nieuniknionych tego stanu rzeczy, załatwiając zgodnie z innemi mocarstwami kwestye sporne teraźniejszości, do których rozporządzenia owych traktatów niedadzą się już zastósować.

Spodziewam się, że propozycya W. C. Mości, bliżej pod tym względem objaśniona, znajdzie u mocarstw bezpośrednio interesowanych w załatwieniu tych kwestyj, konieczne przyjęcie, aby ich skutek zapewnić.

W tem mniemaniu nie waham się przystać na propozycyę W. C. Mości i uważać się będę za szczęśliwego, mogąc się przyczynić do dzieła uspokojenia powszechnego przez wzięcie udziału w przyszłych konferencyach.

Korzystam z sposobności ponowienia zapewnień wysokiego poważania i niezmiennej przyjaźni, z jaką jestem Panie Bracie W. C. Mości dobrym bratem.

(podp.) Maksymilian.

Rzym 27go listopada 1863.

Odpowiedź króla Hanowerskiego.

Panie Bracie! Otrzymałem z równą radością jak wdzięcznością list z dnia 4 b. m., który mi W. C. Mość przesłać raczyłeś.

Załatwienie istniejących sporów przez powszechne porozumienie mocarstw europejskich, uśmierzenie obaw ciągle wznawiających się, które krępują lub opóźniają rozwój pomyślności państw; udaremnienie usiłowań stronnictw wywrotu, zapewnienie zresztą spokojności Europy usuwając wszelką ewentualność wojny, jest najznakomitszą przysługą, jaką oddać można cywilizacyi, jest dziełem które osiągnąć powinno pochwałę tych wszystkich, którzy pragną dobra ludzkości.

W. C. Mość wziąłeś w tem inicyatywę, proponując uregulowanie teraźniejszości i zapewnienie przyszłości przez kongres.

Składam hołd myśli W. C. Mości i dziękuję mu szczerze za zaproszenie mnie, abym przyłączył się do jego wspaniałomyślnego projektu.

Spodziewam się, że Niemcy—mianowicie Austrya i Prusy—które w tych kwestyach mają interes, którego odłączyć nie mógłbym od interesu Hanoweru, będą w możności dać poparcie zadaniu, jakie W. C. Mość wziąłeś na siebie, w razie takim prawdziwą będzie dla mnie przyjemnością przyczynić się o ile będzie w mej mocy do urzeczywistnienia dzieła, jakie W. C. Mość przedsięwziąłeś

Tymczasem proszę przyjąć ponowne zapewnienie wysokiego poważania i niezmiennej przyjaźni, z którą jestem Panie Bracie W. C. Mości dobrym bratem.

(podp.) Jerzy, król.

(kontrasyg.) Hr. *Platen Hallermund*

W zamku Herrenhausen 23 listopada 1863.

Prusy.

Na posiedzeniu berlińskiéj Izby deputowanych w d. 12 b. m. przyszła pod obrady sprawa posłów wielkopolskich uwięzionych, którą wniósł był niegdyś poseł Łyskowski, żądając uwolnienia uwięzionych posłów Sulerzyckiego, Niegolewskiego i Szumana. Komisya sądownicza z Izby wysadzo na do téj sprawy zażądała od ministra sprawiedliwości hr. Lippe wyjaśnienia pobudek uwięzienia rzeczonych posłów. W żądaniu tem mówi komisya, że Sulerzycki z Piątkowa w powiecie Brodnickim w Prusiech Zachodnich obwiniony z nakazu sądu z d. 4 czerwca w myśl § 66 kod. kar. otrzymał za kaucyą 2000 tal. pozwolenie wyjazdu do kąpiel za granicę; Niegolewski Władysław z Morawicy w powiecie Kościańskim uwięziony 1go czerwca na zaskarżenie z § 61 kod. kar. pod zarzutem zamachu na całość państwa pruskiego, otrzymał za kaucyą 10,000 tal. pozwolenie leczenia się w domu lecz pod dozorem policyi, a od 13 paźdz. trzymany jest w szpitalu berlińskim „Charité“, pod strażą. Dr Szuman z Władysławowa podobnie jak Niegolewski obwiniony, zostaje w areszcie śledczym od 9go maja. Minister sprawiedliwości oświadczył się w komisyi przeciw wnioskowi Łyskowskiego, dla tego, że uwięzienie to nastąpiło na mocy orzeczenia sądowego, a ma na celu nietamowanie śledztwa i ukaranie ewentualne po ukończeniu takowego. Kaucya i dozór policyjny nad wypuszczonymi czasowo z aresztu nie uniemożebnia ukarania, jakby to uczyniło przyjęcie wniosku wnioskodawcy.

Zdaniem komisyi uwolnienie posłów uwięzionych jest prawidłem ustawą sejmową objętem, trzymanie zaś ich pod aresztem jest od tego prawidła wyjątkiem. Co do zasady, nie było w gronie komisyi różnicy, lecz zachodziła różnica co do zastósowania do faktów przedstawionych. Wreszcie komisya uchwaliła zalecić Izbie uwolnienie Sulerzyckiego na czas trwania posiedzeń; odrzucenie wniosków co do uwolnienia Niegolewskiego i Szumana. Obok tego odrzuciła zarazem komisya rozbiór nowego zaskarżenia rządowego wymierzonego przeciw Sulerzyckiemu o zbrodnię stanu, aby przeszkodzić jego uwolnieniu.

Po wniesieniu tego przedmiotu w Izbie dep. Kratz (z Gladbach) wniósł poprawkę popartą przez lewy środek Izby: aby wniosek Łyskowskiego i towarzyszów jego zwrócić komisyi, poleciwszy jéj tajne obradowanie.

Sprawa ta wróciła napowrót do Izby w d. 12 b. m. Dep. Łyskowski wniósł poprawkę do wniosku swego: „aby areszt śledczy zarządzony przez trybunał państwa zawiesić na czas obecnego okresu posiedzeń“.

W rozprawach z tego powodu wynikłych zabierali: głos Kratz, sprawozdawca Immermann, Łyskowski, Motty, Dr Metzig, Rohden, John, Simson, minister sprawiedliwości. Łyskowski i Motty wykazywali tendencyjność tego procesu, i że sądy są narzędziem polityki prusko rosyjskiéj; przeciw czemu bronił się minister. Izba przyjęła wniosek Kratza słabą większością, 147 głosami przeciw 136. Polacy głosowali za wnioskiem. Sprawa ta przeto wróci jeszcze raz do komisyi, gdzie na tajnem posiedzeniu rozbieraną będzie na mocy aktów, jakie jéj ministeryum przedłoży.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go grudnia. W nocy z soboty na niedzielę była w naszych stronach niezwykła zawierucha, która również przez inne miejsca środkowej Europy o tymże czasie lub nieco wcześniej przeciągnęła. Zawierucha ta nie była bez wpływu politycznego, bo potargawszy na wielu punktach druty telegrafów, przerwała komunikacye i pozbawiła środkową Europę wiadomości z Zachodu.

— Dzisiejszy numer *Kroniki* został skonfiskowany z nakazu Prokuratoryi; po południu wyszło inne jego zmienione wydanie. Powodem konfiskaty miał być artykuł stawiający smutny horoskop dziennikarstwu polskiemu w Austryi.

— Z dawniej odbytych w Krakowie rewizyj zapisać można w d. 9 b. m. u p. Głębockiego sekretarza Tow. Dobroczynności, przy ulicy Grodkiej pod L. 86 i w sklepie blacharza p. Żurowskiego w tym samym domu. Aresztowano tam meldowanego tamże p. Szczęsnego Wiśniewskiego tutejszo krajowego.

— Wczoraj w niedzielę o 5tej rano odbyto rewizyę pod L. 284 przy ulicy Sławkowskiej w domu p. Gralichowskiego, naprzód u niego samego, a następnie u innych mieszkańców i aresztowano tutejszego i zamieszkałego w tym domu p. Ludwika Kubalę, lubo nic podejrzanego u niego nieznaleziono. Przy ulicy Floryańskiej w domu p. Westwalewicza odbyto o tejże godzinie rewizyę w mieszkaniu p. Kazimierza Koszutskiego i aresztowano tam p. Kazimierza Miczyńskiego, przybyłego właśnie z Sącza inżyniera, urodzonego w Krakowie i tutejszokrajowego.

— Dziś po południu żołnierz jakiś w szynkowni na placu Szczepańskim dobył bagnetu, a gdy mu ktoś z obecnych chciał takowy wydrzeć, skaleczył się w rękę. Patrol przyaresztował obu.

— Wczoraj odbyła się rewizya w mieszkaniu hr. Koziobrodzkiej przy placu Dominikańskim.

— *Krak. Ztg* donosi, że wczoraj znaleziono na Kazimierzu na gnoju przed stajnią w pewnym domu nieżywego wyrobnika, którego znano tylko z imienia Jan. Ponieważ powierzchownie nie było na ciele jego żadnych oznak gwałtu, przeto przypuścić trzeba, iż śmierć jego nastąpiła przez uderzenie krwi, skutkiem może pijaństwa.

— Taż gazeta donosi, że wczoraj wieczór powstał na Kazimierzu ogień w mieszkaniu pewnego krupiarza, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Ugaszono jednak ogień przed przybyciem straży ogniowej.

— Donoszą nam z Niepołomic, że we czwartek 17go b. m. odbędzie się tamże nabożeństwo żałobne za poległych w obecnej wojnie rodaków.

— Donoszą nam lubo już późno o odbyciu w d. 2 b. m. w Nowej Górze pod Krzeszowicami nabożeństwa żałobnego za staraniem tamtejszych mieszkańców za poległych w teraźniejszem powstaniu rodaków; przyczem zebrano kwestę na rannych. Zjechało się na ten obrzęd kilku zaproszonych księży z okolicy. X. Gradowski, pleban Nowogórski przemówił do zgromadzonych wiernych słowami pełnemi prostoty, a oraz rzewności, które na pobożnym ludzie sprawiły widoczne wrażenie.

— W sobotę miała się odbyć we Lwowie rozprawa ostateczna w jednym z procesów niegdyś *Gońca;* zniesiono jednak ten proces, uznawszy jego przedawnienie.

— W niedzielę rano odbyto ścisłe policyjne rewizye we Lwowie w mieszkaniach p. Kornela Ujejskiego i p. Waleryana Dworskiego, lecz bezskutecznie; w sobotę w pomieszkaniu p. Steckiego w domu Rodkiewiczów, gdzie kogoś uwięziono, tudzież u p. Kundego.

— Oprócz p. Beesa, aresztowano także we Lwowie drugiego dyurnistę prokuratoryi sądowej p. Opolskiego. W miejsce usuniętych we Lwowie trzech urzędników pocztowych, Polaków, zażądano z Wiednia przysłania innych urzędników.

— Według urzędowych wykazów aresztowano we Lwowie w ciągu miesiąca listopada 1519 osób.

— D. 11go b. m. wywieziono ze Lwowa 21 osób do Królogradcu do Czech, nowego miejsca internowania powstańców, a 3 osoby wywieziono za granicę.

— W Dunajowie w obwodzie Brzeżańskim zaszła 23go listopada kłótnia między karczmarzem starozakonnym Efraimem Majerem i włościaninem Danielem Wilczkiem o jakieś pieniądze karczmarzowi należne. Żyd wypchnął chłopa za drzwi, a ten wróciwszy niebawem uderzył żyda tak silnie w głowę polanem drzewa, iż w kilkanaście godzin Majer żyć przestał.

— W ciągu 12go i 13go grudnia dosięgła najwyższa temperatura + 4°,0, najniższa — 1°,4, obie 13go, najniższy stan barometru 321''',90 o godzinie 6tej rano 13go, najwyższy 329''',78 tegoż dnia wieczór o godzinie 10tej; wiatr 12go słaby zachodni i południowo-zachodni, w nocy z 12go na 13ty wicher południowo-zachodni, podobnie rano 13go lecz najczęściej od zachodu później w przestankach północno-zachodni; stan nieba od pogody aż do zupełnego zachmurzenia zmienny, czas słotny, 12go przed południem śnieg, również w nocy z 12go na 13ty, rano 13go z deszczem, potem ciągła zawierucha, w nocy z 13go na 14ty po niedługiej pogodzie znowu śnieg; rano 14go o godzinie 6tej opadł barometr na 328''',24, temperatura powietrza stała 1°,2 R. pod zerem.

— Jutro we wtorek dnia 15go grudnia, Ś. Ireneusza męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Doniesienie galicyjskiej kasy oszczędności.

Z powodu rzecznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności na dniu 24 grudnia r. b. o godzinie 12 w południe wkładki na ten rok przyjmować i zwracać przestanie.

Dnia 2 stycznia 1864 działania kasy oszczędności zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów dnia 6go grudnia 1863.

Naddyrektor *Laskowski.*

Gdańsk 12go grudnia. Przez cały tydzień mieliśmy gwałtowne wiatry i burze z silnymi deszczami. Dziś mały przymrozek i pogoda.

Targi angielskie w notowaniach żadnej nie przedstawiają zmiany. Pszenica krajowa miała wolny odbyt. Gdańska szczególniej dwóletnia była poszukiwana i drożej płacona. Ruch handlowy ograniczał się do zaspokojenia potrzeb konsumcyi, bo kapitaliści przy wysokiej stopie procentu (8%) nie wchodzą w spekulacye zbożowe.

Toż samo położenie rzeczy, odbiło się na targach Szkockich Irlandzkich i prowincyonalnych.

We Francyi ceny zboża i mąki nie przestają się podnosić co jasno dowodzi że obfitość zbiorów nie jest tak nadzwyczajna jak w swoim czasie głoszono. Od najniższego punktu worek mąki płaci się 6 fr. drożej a na hektolitrze pszenicy przybyło 2 do 3 fr.

W Holandyi i Belgii ceny się w tym samym stosunku wzmocniły.

Na naszej giełdzie tylko na celne gatunki było dobre i regularne żądanie po ostatnich notowaniach. Ziarno podrzędne lub ciemne w kolorze z wielką trudnością i to ze zniżeniem dawało się umieszczać, a kto chciał koniecznie sprzedać musiał się poddać dowolnej ofiarze kupującego. W ogólności nie było ożywienia, a opinia i dążność były ku zniżeniu.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie: pszenicy łasztów 615, żyta ł. 200.

Płacono za łaszt wagi holl.	gul.		prus.		korz.	pol.	korz.	warsz.		
							złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od 12⅝	do 12⅞	od 355	do 385		238	242	29	28	32	14
„ 13⅜	„ 13¾	„ 400	„ 415		246	249	33	21	35	—
„ 13¾	„ 135	„ 420	„ 445		251	254	35	13	36	20
Żyta „ 125	„ 129	„ 215	„ 231		235	243	19	15	20	27

Kursa zamian: Londyn 6·19½.— Hamburg 150⅛.—

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bern 12 grudnia. Do rady związkowej wybrani zostali: Dubs, Schenk, Fornerod, Knusel, Frei-Herosé, Näff, Pioda. Prezesem rady związkowej wybrany Dubs, wiceprezesem Schenk.

Hamburg 12 grudnia. Według najświeższych doniesień z Kopenhagi, można przypuścić, że wojska duńskie ustąpią z Holsztynu bez stawienia oporu. *Berlingske Tidende* występuje ostro przeciw Szwecyi, że ta nie chce wspierać Danii radą ani czynem.

Altona 12 grudnia. Miano podobno postanowić nie stawiać oporu egzekucyi, i spodziewają się polubownie załatwić spór z obu mocarstwami niemieckiemi.

Z teatru wojny mamy dzisiaj naprzód wiadomości lecz bardzo niedokładne o dwóch potyczkach w Krakowskiem, a mianowicie o potyczce 11tego w Stobnickiem, gdzie zapewne walczył oddział Rębajły; od strony polskiéj wiadomości nienadeszły, lecz oddział moskiewski wracający z tej potyczki przez Wodzisław, bynajmniej się zwycięstwem niechlubił. Druga potyczka zajść miała w okolicy Daleszyc niedaleko Kielc, lecz o niej mamy tylko wieść niepewną, a zdaje się, że walczył tam hufiec jazdy pod dowództwem jen. Bosaka i pułkownika Chmielińskiego, gdyż w tamtej znajdował się okolicy. Wiadomości obiegające miasto nasze cały dzisiejszy ranek, o jakimś boju na Michałowicach, o wyparciu z tego stanowiska Moskali, to znów o utarczce na komorze Szyce były zupełnie bezzasadne, z wielką lekkomyślnością puszczone i szerzone.

Natomiast mamy doniesienia o krwawej potyczce na Litwie stoczonej 26go listop. przez oddział dzielnego księdza Mackiewicza niedaleko Kiejdan. Oddział moskiewski dowodzony przez pułkownika Gorysłowa został pobity, a Mackiewicz otworzywszy sobie drogę w ścieśniającym go okręgu kolumn moskiewskich, przerznął się z powiatu poniewiezkiego do kowieńskiego. O potyczce tej donosi i biuletyn moskiewski w *Kuryerze Wileńskim*, nie bardzo się chwaląc zwycięztwem. Inny dziennik moskiewski *Inwalid Ruski* przyznaje, iż w powiecie wiłkomierskim uwija się ciągle oddział Malewskiego, a mianowicie w okolicy miasteczek Traszkun, Onikszt, Androniszek i Surdegi. Prócz tego oddziału czynne są ciągle w północnéj Litwie hufce Łukaszunasa, Ludkiewicza i Sowy, a o potyczkach tego ostatniego w listopadzie donieśliśmy niedawno. Wprawdzie *Inwalid* „ma nadzieję“, iż powstanie (które już w jego kolumnach z dziesięć razy było stłumione) stłumionem będzie jak tylko ukończy się przerąb lasów i „przesiedlanie“, to jest wywiezienie zagonowéj szlachty i leśników, i jak tylko ich budynki zostaną „wprowadzone w stan niemieszkalny“ to jest zniszczone. Tymczasem na Litwie mają nadzieję, że rachuba moskiewska i na tem barbarzyństwie oparta, zawiedzioną zostanie.

Każdy dzień przynosi nam także doniesienia o coraz liczniejszych mordach publicznych moskiewskich, których skutek jest ten tylko, popycha ludność do coraz zaciętszej walki z najazdem moskiewskim niszczącym kraj ogniem i mieczem: krew męczenników nie jest bezpłodną. Znów oto w d. 4 grudnia powiesili Moskale w Suwałkach: śp. Karola Piotrowskiego, Stanisława Jaskołda, Józefa Chonesto. Doniesienie moskiewskie o tym mordzie niepodaje nawet, za co nastąpił, lecz tylko wprost wypowiada, że tak nazywający się powieszeni zostali. Bezczelność moskiewska do tego stopnia doszła, iż wieszając i rozstrzelając publicznie w Warszawie i innych miastach, ogłaszając o tem doniesienia w urzędowych dziennikach, następnie przesyłają za pomocą swych ajentów, iż fałszywemi są wiadomości, jakoby Moskale kogokolwiek w Polsce wieszali. Zaist nigdy może jeszcze fałsz tak daleko nie sięgnął i tak szeroko się nie rozrósł, jak w tych organach moskiewskich, w telegramach przesełanych z Warszawy i w ajenturach moskiewskich za granicą, które są prawdziwemi fabrykami kłamstwa.

Każdy dzień także przynosi nowy rodzaj zdzierstwa moskiewskiego. Do rabunków nieporządkowych i uporządkowanych, tojest kontrybucyj, do sekwestrów, liwerunków, grabieży przy wymuszaniu podatków, dodają ciągle nowy jaki podatek, aby zupełnie kraj obedrzeć. I tak w d. 11 t. m. ogłoszono dwa ukazy Berga z 9go t. m., mocą których do dotychczasowych opłat bardzo wielkich od wszelkich paszportów, tak zagranicę jak we wnątrz kraju, dodano wysokie dopłaty po 6 rsr. za każde półrocze do opłaty od paszportów zagranicznych, a po rublu do innych paszportów. Rozporządzenie to tyczy się także wszelkich kartek wydawanych przez podrzędne władze w całym kraju, a gdy wiadomo, iż dzisiaj niewolno iść ze wsi do wsi, a nawet z domu na pole bez paszportu, przeto każdy pojmie, jaki ogromny ciężar nałożono na ludność polską. W ukazie wyrażono, że dopłaty te mają być użyte na pokrycie kosztów zwiększonej policyi. Trzeci ukaz Berga z tej samej daty, podwyższa w tym samym celu opłaty konsumpcyjne; czwarty podwyższa znacznie opłaty od fabryk araku, wódek, od konsensów na szynki, piwiarnie itd., a wszystkie te dopłaty mają być według ukazu, użyte na pokrycie kosztów zwiększonej policyi. Treść tych ukazów podamy później.

Poprzerywane druty telegraficzne na różnych miejscach środkowej Europy, a dokoła Wiednia wszystkie druty, pozbawiają nas najświeższych wiadomości. Wątpimy też, aby nas dziś doszły jakie telegramy.

Kryzys ministeryalna w Wiedniu nie przeszła dotąd w stadium jakobądź stanowcze, a przynajmniej o obecnym jej stanie nic wiedzieć niemożna, bo te nawet dzienniki milczą, które dawniej były uważane za tłómaczy to ministra stanu, to ministra spraw zagranicznych. To tylko wiadomo, że w Czechach i Węgrzech ruch między ludźmi politycznymi bardziej ożywiony, jak gdyby wyglądano chwili, że nastąpi coś ważnego w zmianie dotychczasowego systemu rządowego. Korespondenci nasi z Wiednia piszą i dziś o przesileniu ministeryalnem.

Z powodu ogłoszonych przez *Monitora* odpowiedzi na zaproszenia na kongres, *Constitutionnel* podaje artykuł p. Limayraca, który przychodzi na poparcie naszego zdania, iż rząd francuzki będzie się teraz starał przedłużać i przeciągać układy o nieudany kongres. — Oto treść owego artykułu: „Wypadki w Danii dowodzą, że propozycya kongresu była na czasie zrobioną. Droga dla Francyi jest wytkniętą. Wyraziwszy swoje ubolewanie z powodu odmowy Anglii, i przesławszy swoje podziękowanie państwom, które przystąpiły do propozycyi, Francya może dać żądane wyjaśnienie. Nic nie sprzeciwia się przedwstępnemu porozumieniu się, którego korzyści są widoczne. Pośród tylu niepewności i rozdwojeń to porozumienie stworzyłoby stałe punkta, a gdyby większość członków rodziny europejskiej skupiła się około nich, byłby to znaczący rezultat, z którego możnaby się cieszyć“.

Czytamy w *La Patrie* i w *La France*: „Jenerał Fleury ma sobie polecone złożyć w imieniu Cesarza powinszowanie królowi duńskiemu z powodu wstąpienia jego na tron. Jenerał niebawem wyjedzie do Kopenhagi“. Cóż powiedzą na to dzienniki, które tak szczegółowo opisywały podróż jenerała Fleury do Petersburga, iż nawet utrzymywały, że przejeżdżając przez Warszawę nie przyjął ofiarowanego mu obiadu przez hr. Berga?

Misya hr. Pasolini coraz bardziej zwraca na siebie uwagę, a dzienniki zajmują się nią. *Indépendance Belge* mniema, iż hr. Pasolini wysłany został tak do Paryża, jak do Londynu głównie na to, aby zbadać położenie rzeczy stworzone tak propozycyą, jak nieudaniem się kongresu, i wymiarkować, jakie odnośnie do Włoch mogą teraz lub w niedalekiej przyszłości wywiązać się komplikacye. Inni przypisują bardziej jeszcze wojenne zamiary misyi hr. Pasolini i utrzymują, iż ma on sobie powierzone zawarcie ścisłego przymierza z Francyą i przygotowanie nowej na wiosnę we Włoszech wojny. Czytamy zaś w *Pays*: „Depesza z Turynu zawiadamia nas, iż prefekt Medyolanu margrabia Villamarina jest na wyjezdnem do Paryża i Londynu. Podróż ta ma być w styczności z misyą hr. Pasolini.“

Znajdujemy dziś w *Monitorze* ogłoszoną odpowiedź króla greckiego na propozycyę kongresu. Odpowiedź ta jest zupełnie i bezwarunkowo przychylającą się, a znaczący jest w niej następujący ustęp: „Mam nadzieję, iż interesa i prawa chrześcian na Wschodzie znajdą w Waszej Ces. Mości na przyszłym kongresie przychylnego obrońcę.“ Czytamy w *Patrie* i w *France*: „Fregata parowa Panama przybyła dziś do Saint-Nazaire, przywiozła ona marszałka Forey, który natychmiast wylądował. Marszałek wraca z Nowego-Jorku i z Lizbony.“ *La Correspondance de Rome* zaprnecza wiadomości o wysłaniu Mgnra Berardi w charakterze nuncyusza do Berlina.

Jeden z reprezentantów Londynu w Izbie gmin John Locke składał w d. 8 sprawę przed wyborcami z swoich czynności w upłynionem zebraniu parlamentu i wyrażał swój pogląd na politykę rządu. Gdy usprawiedliwiał ministeryum z jego postępowania w sprawie polskiej, przerywano mu głośnemi oznakami niechęci. „Dwa razy — zawołał p. Locke — rozpoczynaliśmy układy z Rosyą z powodu Polski, raz w r. 1831, drugi raz teraz.“ Wyborcy głośnym śmiechem przyjęli te słowa i zaczęto wołać: „Prochu było trzeba, prochu!“ P. Locke wyznawał, że nierozumie sporu duńsko-niemieckiego, i dodał, że „lubo lord Palmerston nie przyznał się nigdy, aby go nie rozumiał, ale także nie utrzymywał, że go rozumie. Powiedział jednak, że to bardzo zawiła sprawa.“

W berlińskiej Izbie deputowanych toczyły się w sobotę żwawe rozprawy z powodu wniosku Łyskowskiego, Wegenera i Mottego o uwolnienie z więzień śledczych deputowanych Sulerzyckiego, Niegolewskiego i Szumana. Izba przyjęła wniosek Kratza, aby sprawę tę odesłać jeszcze do komisyi dla zbadania jej *in merito* przy drzwiach zamkniętych. Ministeryum było przeciwne temu odesłaniu. Powyżej dajemy krótkie o tym przedmiocie zdanie sprawy. Następnie Izba uchwaliła przeważną większością wniosek dep. Kantaka o przywrócenie gimnazyum w Trzemesznie na wiosnę zamkniętego z powodów niby politycznych. Kantak dowodził, że tu szło o pobudki germanizacyjne a nie polityczne.

W sprawie holsztyńsko-szlezwickiej rodzi się chaos. Austrya i Prusy obstają przy umowie londyńskiej z r. 1852, tj. uznają prawo króla Chrystyana do księstw, a zarazem uchwalają wraz z innemi rządami niemieckiemi w Frankfurcie egzekucyę, aby zmusić króla duńskiego do zniesienia dzisiejszej konstytucyi i rozdzielenia monarchii na cztery oddzielne kraje t. j. Danię, Szlezwik, Holsztyn, Lauenburg złączone tylko wspólnością panującego. Dopóki to nienastąpi, nieuznają króla Chrystyana księciem dwóch księstw ostatnich. Egzekwować go zaś można tylko w tych dwóch księstwach. Wiele państw mniejszych niemieckich uznało natomiast księcia Augustenburskiego księciem Szlezwiku i Holsztynu, a on sam ogłosił się nadto księciem Lauenburga, do którego nigdy dom jego niemiał prawa dziedzictwa. Mniejsze państwa niemieckie uważają egzekucyę przez Bundestag uchwaloną za środek wzięcia księstw w zastaw, aż do rozstrzygnięcia kwestyi dziedzictwa, którą Austrya i Prusy wcale nie poczytują za wątpliwą. Izby wirtemberska, saska, mieszczańska Izba w Hamburgu domagają się zajęcia także Szlezwiku i uznania księcia Augustenburskiego. Książe ten rezyduje w Gota i stamtąd wydaje rozporządzenia, kontrasygnowane przez ministrów swoich. Po całych niemal Niemczech utworzyły się komitety dla wspierania Szlezwiko-Holsztyńczyków, a komitety te działają publicznie nawet w Prusiech, gdzie wszelkie wsparcie niesione Polakom w Królestwie kongresowem poczytywanem jest za zbrodnię stanu w obec monarchii pruskiej. Sprawiedliwość ma tam dwojaki kodeks. Książę Augustenburski wydał świeżo odezwę jako Fryderyk VIII, w której wzywa „poddanych swoich“, aby przyjmowali egzekucyjne wojska związkowe jako swoich oswobodzicieli; przeciw czemu urzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg* powstaje, zwiąc księcia rewolucyonistą i awanturnikiem, zwłaszcza, iż książę przyrzeka utworzyć sobie armię z pomocą wojsk związkowych. Nie jestże to istny chaos w tej sprawie? Straciła ona całą wagę swoją jako kwestya europejska, odkąd Austrya i Prusy uznały traktat londyński; jako kwestya narodowa, odkąd Bundestag uchwalił egzekucyę za niedopełnienie zobowiązań przyjętych przez zmarłego króla; jako kwestya rewolucyjna, odkąd książę Augustenburski, Izby niemieckie, stowarzyszenie narodowe, komitety, wszędy w Niemczech powstałe, czekają, aż związkowe wojska egzekucyjne bronić będą praw Augustenburczyka, i odkąd tenże przemawia w imie legitymizmu, a nie w imie narodowości. Lubo na tę sprawę nieraz przyjdzie zwracać uwagę, lecz ona sama w sobie niema już znaczenia, jakie przybierała początkowo, chyba jeśliby Austrya i Prusy uległszy natarczywości ruchu narodowego, nieuznały króla Chrystyana księciem niemieckim, co dotąd uczyniły warunkowo.

Egzekucyę w Holsztynie wykonywać mają wojska saskie i hanowerskie, a w rezerwie za niemi austryackie i pruskie. Mają one wtargnąć w dniach 17 do 20 b. m. Nie masz dotąd pewności, czy Duńczycy opuszczą Holsztyn i staną za Ederą, czy też oprą się, choćby tylko dla formy wchodzącym wojskom związkowym. Statki wojenne duńskie krążą już zdala od portów pruskich, zapewne aby w danym razie przystąpić do działań nieprzyjacielskich. Przed Swinemünde widziano w sobotę dwie korwety śrubowe duńskie.

Szwecya dla tego podobno uchyliła się od podpisania traktatu z Danią, iżby się nieżdawało, jako protestuje przeciw protokółowi londyńskiemu, który podpisała. Tymczasem *Dagbladet* i *Flyveposten* z 10go utrzymują, że układy o podpisanie tego traktatu na nowo zawiązane.

Doniesienia z Indyj wschodnich są bardzo niepokojące; wskazują one bowiem wybuch na nowo powstania w tych koloniach angielskich. Z Bombaju nadeszła wiadomość z 29go listopada, iż gubernator Indyj lord Elgin umarł. Z Lahory telegrafowano do Bombaju 26go listopada, że napad górali został odparty, a jenerał Chamberlain i pułkownik Rose ranieni. Jenerał spodziewa się utrzymać się w swoich stanowiskach, nawet bez otrzymania posiłków. Wiadomo wszelako, że sir Hugh Rose dotkliwę poniósł straty, lubo odparł powstańców. Prócz tego Anglia wielce jest zakłopotaną zawikłaniami w Chinach, Japonii, Nowej Zelandyi i Persyi którą broni przed zamachami z Heratu. Rząd chciałby przed parlamentem pochwalić się, że pokój w Azyi się utrwalił, lecz wiadomem już jest, iż zaczepiać go będą o gwałty w Japonii i bombardowanie tam miast niewinnych; atoli zajścia w Indyach są zawsze najniebezpieczniejsze.

Sprostowanie. W numerze z 12go t. m. na stronnicy 2ej, w szpalcie piątej, w przytoczonej tam mowie posła Zyblikiewicza zaszła w druku omyłka: zamiast: jen. Mierosławskiego, wydrukowano: Mieroszewskiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 14 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	83½	82½
Srebro nowe . . . . . złr.	119¾	118½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 85	9 70
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 60	9 45
Dukaty holenderskie ważne . „	5 70	5 60
„ austryackie . . . . . „	5 74	5 64
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ „ stare „ „	79 —	78 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73 —	72 —
Akcye kolei gal. bez kup.	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80¾ —	79¾ —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	94½ —	93½ —

Wiedeń 14 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	74	—
5% Pożyczka narodowa	80	90
Akcye banku narodowego wied.	786	—
„ banku kredytowego . .	184	70
Losy 5% z r. 1860	93	10
Srebro	118	25
Londyn, 10 funt szterl.	118	75
Dukat pojedynczy	5	63

Wiedeń 12 Grudnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 50	69 30
5% Pożyczka narodowa	80 90	80 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 30	74 10
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 75
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	144 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 90	92 70
Bilety rentowe Como.	18 50	18 25
Losy Zakładu kredytowego . .	140 —	139 75
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 —	89 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	97 50	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ H. St. Genois „ 40 „	34 —	33 50
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 35	15 10
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	789 —	788 —
„ zakładu kredytowego . .	184 60	184 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1721	1720
„ „ rządowéj.	187 —	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	140 25	140 —
„ „ Pardubickiéj	128 40	128 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	199 50	198 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (Disconto miejscowe 5)	101 —	100 75
Berlin 100 talar. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (Disconto miejscowe 5)	101 —	100 75
Genua 100 lirów piem. . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (Disconto miejscowe 6)	89 75	89 50
Lipsk 100 talar. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (Disconto miejscowe 6)	118 75	118 50
Paryż 100 franków . . . (Disconto miejscowe 7)	46 90	46 80
Waluty:		
Cesarskie korony	16 45	16 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 71	5 69
„ „ obrączkowe . .	5 71	5 69
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 51	9 51
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory.	9 80	9 75
Suwereny angielskie.	12 10	12 —
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	120 —	119 —
„ kupony	120 —	119 —
Talary związkowe.	1 79½	1 78½
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 78½

Lwów 11 Grudnia		
Dukat holenderski.	5 69	5 64
„ austryacki	5 71	5 66
Półimperyał rosyjski	9 86	9 73
Rubel rosyjski.	1 86	1 84
Talar pruski.	1 81	1 79
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 —	73 29
„ „ „ „ mon. kon.	77 68	76 86
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 13	71 35
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 25	80 50
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	200 50	198 50

Warszawa 12 Grudnia.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	—	—
kupon . . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	13 86⅔	13 81⅔
kupon	—	— 28⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 12 Grudnia		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅔	—
Polskie bilety bankowe	85⅓	—
„ Listy zastawne	79¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 11 Grudnia		
Renta 3%.	67	20

Londyn 11 Grudnia		
Konsole	—	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 6 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 9. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Karkowa* 8.23 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od dnia 12 do 14 Grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leon Pasadir kup., Rousiot subjekt z Berlina. Konstanty Krzemiński Dr med. z Wojnicza. Julia bar. Borowska właśc. dóbr z Dąbia. H. Czaplicka ob. z Królestwa. Eliasiewicz wł. dóbr z Tarnowa. Mieczysław Koralewski, Seweryn Boruchowski ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Konstanty Krzemiński Dr. medycyny do Wojnicza. Dr. Adam Morawski z córką do Tarnowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika. Bonawentura Szeleszczyński ob., Antoni Gozdowicz ob. z Rakszyw. Roman Kucieński, Adolf Schätz z żoną. Aleksander Czerny z matką i siostrami, Hipolit Skrzyński, ob. z Królestwa. Henryk Rast c. k. pełn., Jan Mikułowski ob. z Galicyi. Emilia Jżewska ob. z Łętkowic. Józef Sikorski ob. z Bukowskiéj Woli.

Wyjechali: Antoni Boguszéwski ob. do Strzelec Wielkich. Jan Kępiński ob. do Szczurowy. Edward Homolacz ob. do Gnojnika. Jan Mikułowski ob. do Galicyi. Bonawentura Szeleszczyński, Antoni Gozdowicz ob. do Galicyi. Maryan Bzowski nauczyciel do Zatora. Aleksander Czerny ob. do Królestwa.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Nakładem ***Karola Wilda*** we LWOWIE,

opuściły prasę i zostały rozesłane wszystkim Prenumeratorom, tudzież Księgarniom w kraju i za granicą:

V^ty zeszyt Dziejów Polski *J. Szujskiego,*

czyli

tomu IIIgo zeszyt Iszy, zawierający panowanie *Henryka Walezyusza, Stefana Batorego* i *Zygmunta III.* aż po rok 1608, razem 12 arkuszy ścisłego druku. — Cena tego zeszytu dla tych, ktorzy przed 1 Lipca 1862 r. zaprenumerowali: złr. kr.

Wydanie na papierze piękniejszym. 1 50
w wydaniu na papierze pośledniejszym . . . . . 1 —
Dla późniejszych Prenumeratorów, w wydaniu piękniejszem . . . 2 —
dto pośledniejszem . . . 1 50

Następujący zeszyt drukuje się bez przerwy.

Henryka Tomasza Bucklego

Historya cywilizacyi w Anglii.

Tłumaczenie Władysława Zawadzkiego.
Tom Iszy, — część 2ga.
12 arkuszy ścisłego druku.
Cena złr. 1 cent. 60.

Taż księgarnia otrzymała na Skład główny na Galicyę, Szlązk i W. Księstwo Poznańskie:

Kalendarz dla ludu polskiego,

na rok przestępny **1864.**

Rok drugi, wydany staraniem redakcyi „Gazety rolniczéj,“ z prześlicznym chromolitografowanym wizerunkiem *Matki Boskiéj Częstochowskiéj* i 40 ładnych drzeworytów.— Cena w Galicyi i na Szlązką 40 cent. — W W. ks Poznańskiem o należytość stęplową wyżéj.

☞ Ten Kalendarz jednak, równie jak „5ty zeszyt Dziejów Szujskiego, po cenie pierwotnéj prenumeracyjnéj sprzedają się tylko za gotówkę. (3346-4)

Praktyczna mechanika rolnicza,

w zastosowaniu do potrzeb ziemian polskich, wyłożona przez *Dra Hipolita Cegielskiego,* 143 str. w małéj 8ce, 110 drzeworytów w tekscie. — Złr. 1 c. 80.

Pieśni narodowe na fortepian, ułożone przez *Albina Korytyńskiego:*
Nr. 1 **Duma o hetmanie Kosińskim,** . . . . . złr. 1 w. a.
Nr. 2, **Żal za Ukrainą** . . 1 w. a.

200,000 marków,

2 po **100.000,** 1 na **50.000,** 1 na **30.000,** 1 na **20.000,** 1 na **15.000,** 8 po **10,000,** 2 po **8,000,** 2 po **6,000,** 4 po **5,000,** 8 po **4,000,** 31 po **3,000,** 50 po **2,000,** 6 po **1,500,** 6 po **1,200,** 106 po **1,000,** 106 po **500,** 6 po **300,** 106 po **200,** **i t. d.** wygrane będą:

w wielkiem losowaniu wygranych Państwa wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryginalny do V. klasy kosztuje 10 złr. 50 cent.

pół losu oryginalnego 5 złr. 25 c. w. a.

Ciągnienie rozpocznie się dnia 23 Grudnia r. b.

Kupony wszelkiego rodzaju, pieniądze papierowe, marki pocztowe itp. przyjmują się w zapłacie za losy.

Wygrane rozesłane zostaną przez podpisanego w banknotach natychmiast po ciągnieniu.

Plany gry i urzędowe listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie.

Chcąc się zapewnić o rzetelnéj i punktualnéj usłudze, uprasza się o losy powyższe zgłosić się do głównego składu losów.

L. C. Dienstbach w Frankfurcie n. M.

(3523-1-3)

DYREKCYA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
w KRAKOWIE

zawiadamia Szanownych Panów Artystów, że Wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1864 otwartą zostanie z dniem **1ym Marca** w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie pp. Artystów, aby ze swemi dziełami na tę Wystawę pośpieszyć nieomieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli przed 15tym Lutego pod adresem:

„Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.“

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tem zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągami osobowemi, pośpiesznemi lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba, że paczka nie wiele waży, i tylko pocztą może być przesłaną, w takim razie Dyrekcya ponosi koszt transportu. — Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem Wystawy, przesyłający sam opłaci. (3469-2-3)

Kraków dnia 5 Grudnia 1863 r.
Walery Wielogłowski,
Sekret. Dyrekcyi.

Ostrzeżenie!

Pod ję do wiadomości, iż żadnych długów na moje imię zaciągniętych, płacić nie będę. (3519-1-3)

Matylda Hrabina ***Koziobrodzka.***

Ukończony Akademik

w tutejszéj Wszechnicy, życzyłby sobie przyjąć obowiązek Nauczycicla w domu obywatelskim na prowincyi. Udziela oprócz przedmiotów szkolnych także *Historyi polskiéj.* (3485-4)

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***W. H.*** w Krakowie, poste restante.

Ogłoszenie przed Wilią!

Podaję do wiadomości, że nabyć można ze Skrzyń na Wiśle, przy moście Podgórskim, **SZCZUPAKÓW żywych,** wagi od 12 do 15 funtów sztuka, tudzież **większych KARPI,** po cenach umiarkowanych.

Hipolit Broczkowski,
ulica Wielicka na Kazimierzu w domu Nr. 19/20, nad Wisłą. (3520-1-3)

Potrzebny jest Asystent farmacyi

do apteki „pod Barankiem“ w Krakowie.

Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 453 II. piętro. (3529-1-3)

OSTRYGI świeże

nadchodzą co **drugi dzień** do Handlu (3511 2-)

Edwarda Fuchsa.

JAN KREMER, Introligator w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej,

poleca się szanownej Publiczności do wszelkich robót introligatorskich tak galanteryjnych, jako też oprawy **książek** wszelkiego rodzaju po cenach jak **najumiarkowańszych.**

☞ Przyjmuję także wszelkie roboty na **podarunki Świąt Bożego Narodzenia,** które w jak najkrótszym czasie uskutecznia. (3506-2-3)

Wesołów dolny w obwodzie Krakowskiem powiecie Wojnickim, dwie, mile od kolei żelaznej, przy szosie, graniczy z miastem Zakliczynem lanckor, rozległości do 500 mrogów, z której 300 morgów ornego pola a reszta lasu, pastwisk i kępy przy Dunajcu, gleba pszenna i

Willa przy plantacyi na Piasku pod Nrm 87 jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (3486-4-7)

IWONICZ.

Tutejszy Zakład kąpielowy był tego roku otwartym już 13 Maja, a zamkniętym dopiero 22 Października. — Goście co we Wrześniu przybyli, doznali błogich skutków przy tak sprzyjającem powietrzu do późnej jesieni.

W roku 1864 Zakład tutejszy także tak wcześnie otwartym będzie; dla tego uprasza się szanownych PP. Lekarzy, **ażeby wcześnie biednych rannych wprost do Zarządu kąpielowego adresowali,** gdzie z wszelką pieczołowitością dostaną umieszczenie, jako i kąpiele.

Zakład Iwonicki urządzony na większy rozmiar, pomieści obok zamożnych, także potrzebujących pomocy. (3503-2-3)

Iwonicz 1 Grudnia 1863.
Henryk Ziembicki,
Rządca Zakładu.

Jak w poprzednich latach, tak i w bieżącym roku, zwłaszcza przy mym podeszłym wieku będąc chorobą złożony, oznajmiam niniejszem i ostrzegam każdego kogo to dotyczeć może, że kupując wszystko za gotowe pieniądze, nic nikomu winien nie jestem. Przyczem oświadczam zarazem, iż gdyby ktokolwiek nie w sposobie prostego długu ale nawet z obligiem czyn dobroczynny na celu mającym, wystąpił kiedykolwiek, to i w takim wypadku nic się nikomu nie należy, jako już wszystko w zupełności sumiennie i sowicie zapłacone. Z tych przeto wyżej przytoczonych powodów nikt po mojej śmierci do pozostałości mego majątku nie będzie mógł rościć sobie żadnego prawa, oprócz wyraźnej woli mojej, jaką testamentem wyrazić i wyszczególnić mogę.

Kraków, d. 10 Grudnia 1863 r.
(3509-2) *Aleks. Brześciański.*

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,
naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólo w głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawszekiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*
(3208-8-13)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena całej butelki zł. 2·20 w. a.
pół „ „ 1·10 w. a.

Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** (3472-1)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Maurycy Blau, młodszy
w Krakowie, Rynek L. 51,
i Jakób Epstein
we Lwowie, ulica śtej. Anny pod L. 357,

zajmują się podniesieniem nowych kuponów na obligacye indemnizacyjne krakowskie i lwowskie, oraz wypłatą takich kuponów i wymianą obligacyj krakowskich na lwowskie i odwrotnie za mierną prowizyę.
(3333-7-9)

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,
poleca swój SKŁAD najnowszych

Towarów Galanteryjnych,

Parfumeryj francuzkich i angielskich,
z Fabryk, jako to:
J. E. Atkinson, Bayley et Comp., E. Rimmel, Guerlain, Lubin.

Société Hygienique Pinaud, Gellé frères.

Elixir Rose i Poudre Rose
du Dr. Th. W. **Evans,** Dentiste.

Szale Hymalayan i **Plaidy** angielskie.

Chustki batystowe i fularowe.

Krawaty najnowsze. **Kołdry** angielskie do podróży.

Skład Lamp Dittmara.

Maszynki do kawy (Non plus ultra). — **Stereoskopy,** — **Laski,** — **Szpitzruty,** — **Cygarniczki,** — **Antypki,** — **Pugilaresy,** — **Portmonetki,** — **Cygarówki,** — **Albumy,** — **Lornetki teatralne (Duchesse).**

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to: **Kufry, Torby, Necessery** z urządzeniem i bez, męzkie i damskie.

☞ Wielki wybór
ZABAWEK DLA DZIECI.

Najlepsze **Brzytwy, Scyzoryki** i **Noże** angielskie.

SKŁAD
HERBATY CHIŃSKIEJ,

Finest Sauhong w oryginalnych oplumbowanych paczkach, — która z przyczyny wybornego smaku zasługuje **na szczególne polecenie.** — 4 złr. 50 centów za funt w czterech paczkach,

Pecco Flauverry 3 złr. za funt wagi wied.

Płaszcze gumowe, Kalosze i Trzewiki sukienne.

Najnowsze biżuterye męzkie i damskie.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj. (3468-2-10)

O otrzymaniu **z pierwszej ręki** świeżego Transportu
czarnej, żółtej i zielonej
KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych,

niniejszem donosząc, podpisany DOM HANDLOWY zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od dwóch do dziesięciu złr. za funt wagi rosyjskiej.

☞ Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednej ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (3467-2-6)

Antoni Hoelcel w KRAKOWIE.

Komisyjne zlecenia na prowincyi

do zakupna wszelkich artykułów handlowych i przedmiotów do domowego użycia służących, uskutecznia czy to na pojedyńcze sztuki czy też na większe partye jak najlepiej i najtaniej i poleca się z tego względu P. T. panom kupcom i prywatnym

Ig. Brauner,
komisant i ajent w Wiedniu
Leopoldstadt kleine Ankergasse Nr. 10.
☞ Listy franko. (3418-7-12)

Ostrzeżenie!

Chytrość i przebiegłość nadużyły tak dalece usposobienie członków rodziny mojéj, najbliżéj mi stojących, iż podług wieści ich weksle na znaczne sumy wystawione — niesłychaną lichwę pokrywające, a w części sfałszowane w obiegu znajdować się mają, lubo wypożyczenie pieniędzy w mało znaczących kwotach uskutecznione było.

Spostrzegłem, że przebiegłość ta na moim majątku swój rachunek pokłada, dla tego oświadczam, że wekslów podobnych nie wypłacę, i co więcej, że majątkiem moim już stanowczo dokumentem u c. k. Notaryusza w Tarnowie złożonym tak rozporządziłem, że i po mojej śmierci z niego wypłaconemi być nie mogą. (3497-3-5)

Partyń dnia 2 Grudnia 1863.
Aleksander Antoni Dobrzyński.

DYREKCYA
Zakładów Tenczyńskich,

zawiadamia niniejszem, że
główna Ajencya wyrobów Tenczyńskich,
którą dotychczas pan ***Leon Huss*** utrzymywał, oddaną została dla słabego zdrowia tegoż, panu
Teodorowi Gajdzic
w Sukiennicach pod N, 3, 4, 5 6.

Pan Leon Huss, który po kilkoletniéj służbie sumiennéj, wyrachował się najskrupulatniéj i na wszelkie uznanie ze strony Dyrekcyi zasłużył, utrzymywać będzie i nadal

częściową sprzedaż mąki i chleba Tenczyńskiego
w dotychczasowym Sklepie. (3498--3)

Świeży
Kawior Astrachański
Ser Stilton stary (angielski)
„ Cheshtre,
„ Roquefort,
„ Strachino,
Półgąski pomorskie,
Marynaty z łososia i węgorza,
Pasztety sztrasburgskie,
nadeszły do
Handlu Win i Delikatesów
Juliusza Grosse,
przy Placu Dominikańskim N. 489.
(3456-3-)

Najnowszy aprobowany Wynalazek
Ck. uprzyw.
Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (3046 12-20)
z Fabryki
F. Voglmayera i Spółki
w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte“ 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

☞ Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik.* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn,*

MENAŻERYA Kreutzberga,

otwarta od godziny 9 rano do 6éj popołudniu, wieczór przy oświetleniu.

Co dzień trzy razy karmienie: o godzinie 11 rano, o drugiéj i wpół do 4.

☞ Bliższe szczegóły zawierają codziennn afisze. (3507-4)

TEATR POLSKI
W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek dnia 15 Grudnia 1863.
Na dochód ***Józefa Bendy.***
URSZULA MAJERIN
czyli
ŚMIERC ZYGMUNTA III.

Dramat historyczny w 4 aktach z Prologiem, oryginalnie wierszem napisany przez Konstantego Majeranowskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*

(Dodatek)